Razem z Tobą

dobra strona niepełnosprawnych

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Miesięcznik finansowany jest ze środków PFRON

Nr 9/286
2021

www.razemztoba.pl • Razem każdego dnia • Razem już 24 lata

Chłopaki też lubią brąz

2000 km miłości

więcej s. 16

CSE „Światowid” dostępny dla każdego

więcej s. 17

Ogólnopolskie Integracyjne Warsztaty Artystyczne w Łazach już za nami

więcej s. 32

Kreatywny niczym MacGayver

Jędrzej Rosa urodził się z wrodzoną amputacją 4 kończyn (nie ma dłoni i nóg od podudzia w dół). Swoją postawą udowadnia, ze nie ma rzeczy niemożliwych. Prowadzi auto, pływa, jeździ konno oraz pracuje w radiu jako realizator dźwięku.

Rodzice Jędrzeja nigdy nie rozważali, aby uczył się w domu. Bardzo starali się, aby w jego rodzinnym mieście – Brzesku – powstało przedszkole i szkoła podstawowa z oddziałami integracyjnymi. Udało się im to wywalczyć. – Rodzice kładli duży nacisk na to, żeby nie zamykać mnie w domu, żeby socjalizować, uczyć samodzielności. Nie wyręczali, nie dawali taryfy ulgowej. Mimo, że mam młodsze rodzeństwo, to na ich tle mam wrażenie, że oni mieli czasem nawet łatwiej ode mnie – mówi z uśmiechem Jędrzej – Tata ma stadninę koni, więc tam nauczyłem się jeździć. Jednak nie przerodziło się to w jakąś wielką pasję – dodaje.

Jędrzej lubi też pływać, choć jak przyznaje w okresie pandemii trochę ten temat zaniedbał, planuje wrócić na basen w najbliższym czasie.

– Powinienem trzymać w miarę określoną wagę, bo na określoną wagę robione są protezy i przybierając na wadze, chodzenie w protezach przestaje być komfortowe, więc muszę o siebie zadbać w tym aspekcie – mówi z uśmiechem Jędrzej.

Życie nauczyło go kreatywności, bo „opatentować" trzeba było niemal wszystko. Wciąż bowiem zbyt mało rzeczy codziennego użytku jest dostępnych dla osób bez dłoni czy bez nóg.

– Osoba niepełnosprawna ruchowo jest prawie MacGyver'em. Musiałem sam wymyślić jak dostosować pod siebie pewne rzeczy i tak np. kiedyś do myszki do komputera dorabiałem sobie zapięcia na rzepy, zaś do desek do krojenia – listewki, uniemożliwiające przesuwanie się, abym mógł oburącz posmarować nożem kromkę chleba – wspomina Jędrzej.

Chłopak nie używa żadnych protez na rękach. Kiedyś podjął próbę ich protezowania, ale to co mu zaoferowano, jak przyznaje, ograniczało jego możliwości, zamiast je poprawiać. Używa za to protez nóg, a te są dość kosztowne, dlatego od wielu lat Jędrzej pozyskuje na nie fundusze poprzez zbiórki. Na początku roku 2021, za namową ludzi z radia „Nowy Świat", w którym pracuje, zdecydował się po raz pierwszy na założenie jej w internecie. Zbiórka okazała się fenomenem. W ciągu 48h udało mu się zebrać ok. 87 tys. zł czyli nieco więcej niż planował, gdyż zbiórka ustawiona była na 80 tys zł.

Fot. archiw. prywatne

– Rozpisałem zbiórkę na 3-4 miesiące, więc kwota którą udało się zebrać po 24 h już była astronomiczna. W szoku byłem nie tylko ja, ale także moi bliscy. Jak byłem mniejszy, bardzo dużo występowałem. Śpiewałem w chórach, na weselach – byłem raczej artystyczną duszą, szczególnie w okresie gimnazjum i liceum. Udzielanie się w wielu grupach procentowało tym, że te chętnie pomagały mi chociażby w organizacji koncertów charytatywnych. Jednak nigdy to nie było aż na taką skalę – relacjonuje z radością w głosie Jędrzej. – Zakupione protezy starczą mi na ok. 3 lata. Na szczęście nie rosnę już, więc w tym wypadku nie wymienia się już wszystkiego, tylko pewne jej elementy – dodaje.

Jędrzej długo poszukiwał swojej zawodowej drogi. Najpierw przez jakiś czas studiował inżynierię akustyczną na Akademii Górniczo-Hutniczej. Okazało się jednak, że było tam zbyt wiele rzeczy technicznych, a on chciał robić coś związanego z dźwiękiem. – To był już czas, kiedy świadomie podjąłem decyzję, że nie chcę być artystą z mikrofonem w dłoni, tylko chcę stać po jego drugiej stronie – przyznaje Jędrzej.

Zrezygnował więc z tych studiów. Potem przez jeden semestr studiował mechanikę i budowę maszyn, ale to też porzucił. Robiąc prawo jazdy w Warszawie, został zgłoszony przez nowo poznanych znajomych w stolicy, do programu „Przyjaciel do zadań specjalnych". Po tym programie dostał możliwość studiowania na Akademii Dziennikarstwa i Realizacji Dźwięku w Warszawie. Wykorzystał tę szansę i aktualnie Jędrzej od ponad roku pracuje jako realizator dźwięku w radiu „Nowy Świat" w Warszawie.

– Początki nie były łatwe. Przeprowadzając się do stolicy nie miałem tu nikogo, rodziny, znajomych. Było to utrudnieniem, ale rekompensował mi to fakt, że studiowałem to, co lubiłem. A później dołączyła już do mnie moja żona i jakoś się z Warszawą polubiliśmy – przyznaje Jędrzej – Jako realizator dźwięku w radiu pracuje się z malutkimi przyciskami i z dużą ilością pokręteł. Rzeczy, które trzeba zrobić manualnie, miałem przećwiczone, więc wiedziałem, ze dam sobie radę. Choć wciąż dużo osób dziwi się na początku, że można wykonywać tak precyzyjną pracę, nie posiadając palców. Moja praca jest moją pasją, więc nie odbieram jej stricte jako pracy – wyjaśnia. – Jestem zwolennikiem działania. Staram się nie próbować myśleć jak coś zrobić, tylko to po prostu to robić. Warto poszukać swojej pasji i zacząć działać w tym kierunku. Osobom , które tak jak ja, mają problemy z poruszaniem się, a mogą sobie na to pozwolić, polecam zrobienie prawa jazdy. To był dla mnie przełomowy krok, bo dla osoby niepełnosprawnej ruchowo, możliwość posiadania auta i poruszania się bez ograniczeń, jest bardzo dużym ułatwieniem i diametralnie poprawia jakość życia – kwituje Jędrzej. ■ Aleksandra Garbecka

Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych

PORTAL I GAZETA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

REDAKCJA:
Rafał Sułek (red. naczelny)
Aleksandra Garbecka
Mateusz Misztal
Teresa Bocheńska
Marta Gąsak

Janusz Komorowski
Paweł Rodziewicz
Paweł Gwardyński
Damian i Ilona Nowaccy
Paweł Borowiecki
Agnieszka Pietrzyk

ADRES REDAKCJI:
82-300 Elbląg, ul. Hetmańska 28,
tel. (55) 232 69 35
e-mail: redakcja@razemztoba.pl
www.razemztoba.pl

WYDAWCA:
Elbląska Rada Konsultacyjna
Osób Niepełnosprawnych (ERKON)
tel. (55) 232 69 35
fax (55) 232 69 34
e-mail: erkon@softel.elblag.pl
www.erkon.elblag.pl

ZADZWOŃ DO NAS

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia? Coś Cię bulwersuje, smuci bądź cieszy?
Zadzwoń!
Czekamy na Twój telefon!
(55) 232 69 35

Napisz!
redakcja@razemztoba.pl

DRUK:
PPUH APLAUZ

Fot. na okładce: Mateusz Misztal
NAKŁAD: 4000 egzemplarzy.

© Wszelkie materiały zawarte w gazecie chronione są prawem autorskim. Wszelkie prawa zastrzeżone, dalsze rozpowszechnianie artykułów i zdjęć tylko za zgodą wydawcy. Miesięcznik jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej (PSPL). Autorzy zamieszczanych artykułów prezentują własne poglądy. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania zmian i skracania dostarczonych materiałów.

WARTO PRZECZYTAĆ

2 Kreatywny niczym MacGayver
12 Brak krwi coraz poważniejszym problemem dla szpitali
15 Rodzice dzieci z autyzmem sami się stygmatyzują
17 CSE „Światowid" dostępny dla każdego
18 Zakończyło się wielkie święto osób z niepełnosprawnością wzroku
24 Mali Odkrywcy na sportowo
31 Festiwal otwartych głów, wrażliwych serc i pozytywnej energii
32 Ogólnopolskie Integracyjne Warszaty Artystyczne w Łazach za nami
35 Nowe tablice GUS nie każdemu podwyższą emeryturę
36 Rodzicu, chroń swoje dziecko w sieci!
38 Paraolimpijczycy wrócili z Tokio z workiem medali
40 Chłopaki też lubią brąz

ELBLĄG

20 Międzypokoleniowo na cygańską nutę
21 Wybrzmiał pierszy dzwonek
22 Nowe czasy – nowe wyzwania

W REGIONIE

26 W Gdyni powstanie „Osiedle Młodych"
27 Pomorskie dzieciom
28 Pobiegli by pomóc
29 W Toruniu powstają nowe ośrodki opieki paliatywnej

OKIEM NACZELNEGO

4 **„Dał nam przykład Bonaparte..."**

ŚWIAT TERESY

5 **Wszyscy byliśmy migrantami**

Z PERSPEKTYWY RODZICÓW

6 **Zwyczajnie komfortowo**

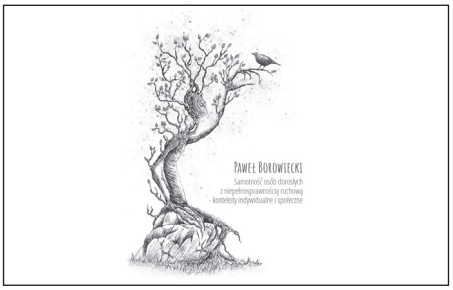

Z PASJĄ NA WÓZKU

10 **Samotność osób dorosłych z niepełnosprawnością ruchową**

KRAKOW 2021

EUROPEAN AMPUTEE
FOOTBALL CHAMPIONSHIP

Wszystkich Czytelników na wstępnie ostrzegam – będzie miło, będę chwalił – bo i jest za co! Dawno, dawno temu... No dobra, nie tak znowu dawno. Dziesięć lat temu rodził się w Polsce ampfutbol. Najpierw narodził się pomysł, później od pomysłu trzeba było przejść do jego realizacji. Nie było niczego: znajomości, funduszy. Było za to pełne zapału, energii i cierpliwości serce do pracy – takiej od podstaw, bo ampfutbol nie miał nawet wykopanych fundamentów. Trzeba było więc je wykopać, postawić, a potem dopiero zająć się tworzeniem – cegła po cegle – tej części budowli, którą widać z zewnątrz. Tym człowiekiem z pomysłem, zapałem i mrówczą pracą był i jest Mateusz Widłak (pewnie się uśmiecha, gdy to czyta, ale te dobre słowa nie są w tym przypadku na wyrost).

„Pole, pole, łyse pole, ale mam już plan. Pomalutku, bez pośpiechu, wszystko zrobię sam. Nad makietą się męczyłem ładnych parę lat, ale za to zwiedzać cudo będzie cały świat" – śpiewał w jednym ze swoich największych przebojów zespół Golec uOrkiestra. I tak od pomysłu przeszedł pan Mateusz do realizacji. Początki? Drukowanie i wieszanie plakatów, tworzenie pierwszej strony internetowej – wszystko w zaciszu domowym.

Nowe było wtedy wszystko, nawet nazwa dyscypliny. W słowniku nie było wówczas słowa ampfutbol. Na pierwszy trening przyjechało kilkanaście osób, trenowali na parkiecie, w hali. Ampfutbolu uczyli się wszyscy: od prezesa, przez trenera i samych zawodników. Długą, żmudną pracą – zarówno pod względem organizacyjnym, jak i sportowym udało się stworzyć coś dużego i to coś, co ma w sobie jeszcze (pod względem sportowym i marketingowym) duży potencjał.

Dziś ampfutbol jest prężnie działającą i rozwijającą się dyscypliną. Reprezentacja ma sponsorów i partnerów. Działa pięć klubów, które rywalizują w Amp Futbol Ekstraklasie, a od kilku miesięcy w PZU Amp Futbol Ekstraklasie, bo spółka ta została sponsorem tytularnym rozgrywek, a te oglądać można na stronie internetowej sport.tvp.pl. Tworzący w naszym kraju dekadę temu ampfutbol Mateusz Widłak dziś jest prezesem Amp Futbol Polska i EAFF (Europejskiej Federacji Ampfutbolu), a reprezentacja ma za sobą bardzo dobre kilka lat – medal ME w 2017 roku w Turcji i ten zdobyty we wrześniu w Krakowie, w 2014 było też 4. miejsce podczas mistrzostw świata w Meksyku.

EURO w Krakowie miałem okazję oglądać od kulis, z poziomu murawy – jego zdecydowana większość widziana była jednak przez obiektyw aparatu (próbka efektów takowego oglądania na str. 43 i 44). W dniu ćwierćfinałów największe wrażenie zrobili na mnie kibice śpiewający hymn a capella. Odśpiewane przez niemal tysiąc gardeł (tyle pomieścił stadion Prądniczanki) „Dał nam przykład Bonaparte jak zwyciężać mamy" musiało dodać skrzydeł piłkarzom. W każdym pomeczowym wywiadzie podkreślali zresztą, że grają dla kibiców i że kibice są bardzo ważnym czynnikiem, zwłaszcza wtedy, gdy mecz nie układa się po myśli, gdy nie wszystko wychodzi. Tak było w trakcie meczu półfinałowego (już na stadionie Cracovii). Ten anturaż mógł nie jednemu ścisnąć żołądek, związać nogę lub sprawić, że trudniej było utrzymać kule. Na trybunach kilka tysięcy kibiców – wśród nich Prezydent RP Andrzej Duda – gorący doping od pierwszego do ostatniego gwizdka. Kibice nieśli, a pełni energii dostarczanej z trybun piłkarze próbowali strzelić wyrównującego gola, który dałby dogrywkę. Ta sztuka się jednak nie udała.

Apetyty na finał były ogromne, toteż nie ma się co dziwić łez, które obserwowałem tuż po zakończeniu meczu. Wielu naszych reprezentantów długo leżało na murawie i próbowało zebrać myśli. Na konferencji prasowej pojawił się trener wraz z kapitanem Przemysławem Świerczem. Także i wtedy trudno było o choćby najmniejszy uśmiech. Potrzebny był jednak reset, bo pozostały 24 godziny do meczu o brązowy medal. W dniu meczu o 3. miejsce zobaczyłem drużynę skupioną, zmobilizowaną od momentu opuszczenia szatni. Na boisku każdy dawał z siebie jeszcze więcej, ławka rezerwowych żyła meczem bardziej niż kiedykolwiek. Dużą część swojej uwagi skupiłem jednak na osobie trenera. Na reakcję (a w zasadzie jej brak) po niewykorzystanym rzucie karnym, jak i po golu, który dał prowadzenie, a jak się potem okazało brązowy medal – przez cały ten czas trener Dragosz zachowywał spokój. Strzelec bramki mecz zaczął na ławce, a przed wejściem na plac gry Marek Dragosz poświęcił mu kilka minut, tłumacząc jak ma się na boisku poruszać, w jakich jego sektorach. Co dokładnie powiedział – nie wiem, ale zmiana okazała się trafiona w 10.

Zacząłem od prezesa, a skończę właśnie na trenerze, czyli drugiej z osób, bez której pracy nie byłoby tego sukcesu. Każda odprawa przedmeczowa była inna, każda wyjątkowa, bo też każdy mecz jest właśnie taki i każdy wymaga innego przesłania. Przed jednym z meczów były filmiki nagrane od rodzin piłkarzy, przed innym w szatni motywował Dominik, młody adept ampfutbolu. To wszystko, co dzieje się na godziny czy minuty przed meczem jest bardzo ważne, bo buduje drużynę. Siłownia, treningi na boisku, taktyka – to również jest istotne, ale na koniec każdy trener ma jedno zadanie – trafić do serc i umysłów swoich podopiecznych. Obserwując fragment z życia tej kadry i spoglądając na osiągnięte sukcesy stwierdzam, że budowa drużyny się udaje (to proces, który trwa i w zasadzie nigdy się nie kończy) – są znakomici architekci i budowniczy oraz kierownik budowy. Panie i Panowie, rodzino Amp Futbol Polska – gratulacje – za stworzenie reprezentacji i za zorganizowanie turnieju, który dopięty był w każdym calu i detalu – na ostatni guzik. Chapeau bas.

Mateusz Misztal

Wszyscy byliśmy migrantami

„Nie lękajcie się" – to było pierwsze przesłanie Jana Pawła II po wyborze na papieża. Wiedział, że najgorsze decyzje, często o tragicznych skutkach, podejmowane są pod wpływem strachu, zwłaszcza nie popartego rozsądkiem. Łatwo powiedzieć – pomyślało wielu z nas – gdy wokół czai się tyle niebezpieczeństw.

TERESA BOCHEŃSKA

Moje pokolenie, chyba pierwsze w naszym narodzie, przeżywa swoje życie w pokoju. Wychowałam się na opowieściach wojennych mojej rodziny (rodzice przeżyli trzy wojny), na powszechnej w mojej młodości literaturze i filmach wojennych, przechodząc obok wypisanego na murach zburzonych domów haśle „nigdy więcej wojny". Z biegiem lat strach przed wojną minął, dla moich dzieci to już zamierzchła historia, nie budząca emocji. Przyszła pandemia z refleksją, że nie jest ostatnia, ale Polacy wydają się już z nią oswojeni. Natomiast nie znika, a wręcz staje się coraz silniejszy, strach przed migrantami.

Ludzie migrują od początków swoich dziejów. Rodziny lub całe plemiona i ludy od zawsze szukały lepszego miejsca do życia i rozwoju. Początkowo chodziło o lepsze pastwiska lub tereny rolnicze, z czasem zaczęto poszukiwać bogactw naturalnych, dogodnych miejsc do handlu, pojawiły się też aspekty religijne. Dzisiejsze migracje mają też różne przyczyny: naturalne, spowodowane zmianami klimatycznymi, które uniemożliwiają produkcję żywności sprowadzając nędzę i głód lub zanieczyszczeniem środowiska niszczącym zdrowie; związane z konfliktami zbrojnymi, etnicznymi czy religijnymi, grożącymi utratą życia i mienia; ekonomiczne – potrzebą polepszenia warunków bytowych, a nawet naukowe – do miejsc, gdzie można zdobyć wykształcenie. Dzisiaj celem większości migrantów są kraje wysoko rozwinięte, ale w przeszłości bywało też inaczej. Przykładem mogą tu być Stany Zjednoczone czy Australia, które utworzyli przybysze z innych kontynentów.

Największym problemem państw i społeczeństw, do których migranci przybywają, jest ich liczba.

Według danych Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców, 1 stycznia 2020 r. w Unii Europejskiej mieszkało 37 mln osób urodzonych poza Unią (8,2 proc. wszystkich mieszkańców), przy czym 21 mln (5,1 proc.) nie posiadało europejskiego obywatelstwa.

Fale migrantów są tym większe, im w większej skali występują dwa pierwsze czynniki, bo przede wszystkim trzeba ratować życie. W 2020 r. ubiegali się o azyl w Europie uchodźcy ze 150 krajów, złożono ponad pół miliona wniosków. Najwięcej z Syrii, Afganistanu, Wenezueli, Kolumbii i Iraku. 41% wniosków uzyskało decyzje pozytywne, głównie z Syrii, Wenezueli i Afganistanu. 18 proc. wnioskodawców musiało wrócić do rodzinnego kraju. Szczególnie bolesną sprawą jest obecność wśród azylantów około 150 000 dzieci i młodzieży poniżej 18 lat pozbawionych opieki – tu dominuje Syria.

Wśród mieszkańców krajów docelowych spotyka się i zwolenników, i przeciwników migracji. Zwolennicy podkreślają, że każdy człowiek posiada prawo do swobodnego przemieszczania się. Otwarte granice sprzyjają komunikacji, tworzeniu nowych więzi społecznych, akceptacji różnorodności. Przeciwnicy obawiają się osłabienia instytucji państwa i kontroli nad bezpieczeństwem narodowym, a nawet pomniejszenia znaczenia obywatela i narodu. Widzą też trudności pogodzenia prawa międzynarodowego z prawem lokalnym. W naszym kraju częściej słyszę sprzeciw wobec przyjmowania migrantów i nawoływanie do zamknięcia granic niż deklaracje pomocy. Pomimo to, około pół miliona przybyszy uzyskało zgodę na pobyt w Polsce, ale ich skład narodowościowy jest inny, niż przeważający w UE. Według danych Urzędu ds. Cudzoziemców z 457 tys. cudzoziemców, którzy 1 stycznia 2021 r. posiadali ważne dokumenty pobytowe, największe grupy stanowili obywatele Ukrainy, Białorusi i Niemiec. Ponadto mamy migrantów z Rosji, Wietnamu, Indii , Włoch, Gruzji, Chin oraz Wielkiej Brytanii. Przybywają też uchodźcy - z Syrii, Czeczenii, Gruzji, Armenii. W roku 2020 ponad 7000 osób otrzymało zgodę na pobyt stały ze względu na objęcie ochroną międzynarodową.

Jestem córką tzw. repatriantów, przybyłych na Pomorze Zachodnie ze Lwowa. Nie była to żadna repatriacja, czyli powrót do ojczyzny, ale właśnie migracja z powodów społeczno-politycznych: rodziny mojej Mamy i mojego Taty nie chciały zostać obywatelami Związku Radzieckiego. Jestem więc potomkiem migrantów. Z podobnych repatriantów składa się społeczeństwo Elbląga, w którym mieszkam, tu znaleźli się także migranci wewnętrzni, uciekający ze swojego miejsca zamieszkania w obawie przed prześladowaniami ze strony władzy komunistycznej. Tacy migranci i ich potomkowie zamieszkują ogromną część obecnego polskiego terytorium, należałoby więc oczekiwać empatii z ich strony dla współczesnych uchodźców i ludzi poszukujących lepszych warunków do życia, jednak i tu przeważa strach.

Z drugiej strony, perspektywa napływu milionów ludzi z Afryki i Azji o odmiennej kulturze, może przerażać. Rozsądek mówi, żeby ratować tych, którym grozi śmierć, ale ograniczyć wędrówkę ludów z powodów ekonomicznych, pomagając tworzyć lepsze warunki do życia w ich kraju. Byłoby to możliwe, gdyby nie nieustające wojny i konflikty na tych kontynentach. Rozwiązywanie problemów o tak wielkiej skali to zadanie rządów, ale nie tylko – każdy z nas może się do tego przyczynić wspierając organizacje pozarządowe, które się tym zajmują, na przykład budują w Afryce i Azji studnie, szpitale i szkoły. Najważniejsze, żeby strach nie zabijał w nas wrażliwości na cudze cierpienia. ■

ILONA I DAMIAN NOWACCY są rodzicami niepełnosprawnej Julki z mózgowym porażeniem dziecięcym (MPD). Na łamach „Razem z Tobą" opisują swoje chwile radości, zwątpienia oraz dzielą się licznymi doświadczeniami i spostrzeżeniami, wynikającymi z wychowywania niepełnosprawnego dziecka.

Zwyczajnie komfortowo

Kiedy jesteśmy za granicą, nastawiamy się na to, że będzie lepiej niż w domu, ba! w końcu to wakacje, więc musi być. Spodziewamy się, że będzie wygodnie, przyjemnie, wesoło i ciepło. I co prawda, tak jak na pogodę większego wpływu nie mamy, tak na resztę spraw i owszem, więc ustawiamy je przede wszystkim tak, żeby było dobrze i wygodnie ze względu na Julę.

Od lotu poprzez odpowiedni hotel czy apartament, po miejsca, które chcemy na co dzień odwiedzać. Ale o tym już nie raz pisałam, nic się nie zmienia, pomoc na lotniskach jest nadal bardzo dobra i skuteczna. Z jednym małym wyjątkiem, o którym zaraz.

Podczas ostatniej podróży zdarzyło się kilka rzeczy, które, choć nie zamierzenie, spowodowały, że czuliśmy się... zwyczajnie komfortowo. To takie drobnostki, które składają się na większą całość, coś co powoduje, że uśmiech pojawia się na twarzy i długo z niej nie schodzi. Wracając do obsługi lotów. Wszystko super, wyznaczana specjalnie dla Julci obsługa pomaga nam od przyjazdu na lotnisko, przez odprawy, aż do wejścia na pokład samolotu. Z małym wyjątkiem. W Gdańsku wózek nie jest oznaczany żadną plakietką przy odprawie, a ponieważ nie wygląda jak typowy inwalidzki, jest często mylony ze zwykłym i po wylądowaniu zabierany z bagażami na taśmę. W efekcie po wyjściu z samolotu zostajemy bez wózka i musimy nieść Julę na rękach zanim go znajdziemy. Pisałam już do administracji lotniska, obiecali się tym zająć. Zobaczymy. Z innych lotnisk wózek wraca oznaczony przy odprawie więc jest jasne, że jest osoby niepełnosprawnej i musi czekać przy wyjściu za samolotu. Tyle o lataniu, wszystko inne na ten temat było już chyba powiedziane w innych moich tekstach.

Fot. Damian Nowacki

Sklepowe kasy

Stoimy w sklepie w kolejce z Julą w miejscowości Calpe w Hiszpanii, jest trochę ludzi, kilka kas otwartych, ale nie wszystkie. W końcu pojawia się pani w pustej kasie i co się dzieje? Nie ma wyścigu kto pierwszy, nie ma przepychania. Nagle z kilku kolejek obok ludzie zaczęli nam pokazywać, że jest wolna kasa i że mamy tam podejść. Trochę trwało zanim się zorientowałam co się dzieje, ale w końcu ruszyłam śmiało, a za nami ustawili się grzecznie pozostali. I nie była to kasa pierwszeństwa. Takie niby nic a cieszy... Nie mówię, że w Polsce takie zachowanie nie istnieje, bo pojawiły się głosy, że to nieprawda. Ja jednak się z takowym nie spotkałam. Ani obsługa sklepu, ani tym bardziej klienci nie dbają o to, żeby osoba na wózku miała pierwszeństwo, nawet jeżeli przepisowo je ma.

Mały gest, a cieszy

W jednej z hiszpańskich restauracji poprosiłam kelnerkę, żeby zamówione danie z makaronem dla Julci posiekała, bo będzie jej łatwiej zjeść. Tym bardziej, że makaron był w kształcie dużych muszli. Miałam nadzieję, że zrozumiała, bo jak Polak z Hiszpanem próbuje po angielsku, może być różnie. Pani nie tylko zrozumiała. Przyniosła na talerzu jedną z takich dużych muszelek i poprosiła, żebym jej pokazała jak drobno ma ją posiekać. Tak po prostu. Byliśmy „kupieni". Do innej restauracji już nie poszliśmy w trakcie całego pobytu. Jeżeli był to jakiś chwyt marketingowy na zatrzymanie turystów, to oby takich więcej. Jula zjadła bez problemu całe danie, szybko, z apetytem bez krztuszenia się, dławienia i zwracania uwagi całej restauracji na siebie. Bo w takiej sytuacji zwykle kapitulujemy i bierzemy resztę na wynos, żeby mogła spokojnie zjeść w domu. Mamy świadomość tego, że jesteśmy w mniejszości i nasze wymagania mogą się wydawać marudzeniem, ale z drugiej strony nie prosimy o gwiazdkę z nieba tylko coś,

co przy odrobinie dobrej woli jest całkiem możliwe do zorganizowania.

Lotniskowe toalety

Często zdarza się, że musimy przebrać Julę w toalecie publicznej. Owszem, jest przystosowana dla osób z niepełnosprawnościami, ale z naszego punktu widzenia tego jednego najważniejszego przystosowania nie ma. Chodzi o leżankę. Nie krótki przewijak dla niemowląt, jeżeli cokolwiek jest, to taki właśnie, bo dorosłej już prawie osoby nie można na nim położyć. Raz, że jest za mały, a dwa, na pewno by się urwał. Jest więc dla nas zupełnie nieużyteczny. Kończy się to akrobacjami nad wózkiem, przy których toaleta owa pomaga na tyle, że, osobno zamykana, służy prywatnością, albo próbą skorzystania z przewijaka w systemie trzymania Juli w połowie w powietrzu. Na lotnisku w Alicante pierwszy raz trafiliśmy na leżankę. Dużą, wygodną, na której nie tylko rewelacyjnie przebierało się Julę, ale też było jej wygodnie i zrobiliśmy sobie nawet w niej sesję zdjęciową. W Polsce na palcach jednej ręki można pewnie policzyć takie łóżka w toaletach publicznych. W specjalistycznych ośrodkach i owszem, pewnie są prawie wszędzie, ale tam raczej wypada, bo są pewnie bardziej przydatne niż zwyczajne muszle toaletowe.

Ale toalety publiczne są publiczne, więc z założenia dla wszystkich. I jeżeli już jest osobna dla osób wymagających specjalistycznych zabiegów higienicznych, niech będzie tak zorganizowana, żeby służyła im wszystkim zgodnie z ich potrzebami.

Przy zgłębieniu tematu okazało się, że w Polsce są ludzie, którzy próbują to w Polsce zmienić. Akcja „przewijamy Polskę". Dołączyłam do pomysłu, mam nadzieję, że uda się i u nas to zorganizować. I tak krok po kroczku, dzień po dniu, może da się i u nas sprawić że będzie... zwyczajnie komfortowo. ■

Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych

PRZECZYTAJ WIĘCEJ TEKSTÓW ILONY I DAMIANA NOWACKICH

***** Zdjęcie strażaka niosącego małego chłopca na rękach, kilka chwil po tym jak w wypadku stracił rodziców, widział już chyba każdy. To zdjęcie, nie potrzebuje opisu, słów, dźwięku. „Krzyczy" samo i „mówi" więcej niż tysiąc słów. Sprawca tego nieszczęścia - choć powinno się mówić – morderca, był pijany. I tutaj dochodzimy do sedna. Każdemu, ale to każdemu, kto wsiada za kółko po spożyciu i powoduje takie nieszczęście z automatu powinno przysługiwać dożywocie bez możliwości wcześniejszego wyjścia (orzekane na pierwszej rozprawie - bez sensu rozwlekać postępowanie) i brak jakichkolwiek możliwości ominięcia kary - zły stan zdrowia, „żółte papiery" czy „rodzina" na „odpowiednich" stołkach. A wszelki majątek sprawcy winien przepadać na rzecz rodziny ofiar... Może by jeden/jedna z drugim/ą wówczas pomyślał/a zanim wsiądzie za kółko na podwójnym gazie.

***** Pozostając jeszcze w temacie dzieci. Nikomu chyba nie trzeba mówić, co w ostatnim czasie dzieje się na wschodniej granicy. Osobiście uważam – pomijając już całkowicie kontekst polityczny, że sytuacja z tamtego regionu jest upadkiem cywilizacji i wszelkich wartości oraz wielką porażką całej klasy politycznej w tym kraju. Gdy dodamy do tego jeszcze wykorzystywanie dzieci, to już naprawdę brak mi słów. Ostatnia okładka, jednego z tygodników, na której widnieje zdjęcie skulonej dziewczynki, tulącej misia rozsypała mnie całkowicie. Pytam się, co te dzieci są winne? Co zawiniły, że dorośli gotują im taki los? Gdzie jest sumienie, wrażliwość, gdzie instynkt rodzicielski tych, którzy do tego doprowadzili? Naprawdę, jesteśmy już nic nie warci? Czy może to ze mną jest coś nie tak?

***** Na kilka ładnych godzin ludzkość musiała pożegnać się z usługami od Facebooka. Było trochę dziwnie, ale przyznam się, że trochę spokojniej – jakbym miał nieco więcej czasu... na Twittera. Zdumiewa mnie jednak fakt, że jak wynika z doniesień medialnych, znaleźli się też tacy, co do tego stopnia byli zdezorientowani całą sytuacją, że postanowili dzwonić pod 112, pytając kiedy ta awaria się skończy". Naprawdę, chciałbym wierzyć, ze te osoby robiły to tylko dla żartu...

***** Na koniec, w nieco innym tonie. Sport to nie jest moja domena. Zarówno jeśli chodzi o jego uprawianie jak i zamiłowanie do kibicowania. Lecz nie zmienia to faktu, że dla relaksu lubię czasami obejrzeć w telewizji mecz piłki nożnej czy emocjonować się grą reprezentacji siatkarzy. O ile piłka nożna jest dla mnie zupełnie „niewciągająca" i traktuję ją jako czystą rozrywkę i relaks, to już przy zmaganiach Leona, Kurka, Drzyzgi czy Bieńka, odzywa się we mnie pierwiastek zagorzałego kibica. By obejrzeć siatkarzy potrafiłem czekać (bez snu) do 3 nad ranem na końcowy wynik czy odmówić w tym czasie wspólnego wyjścia z domu z żoną i dzieckiem. Mimo wszystko zdecydowałem się wspólnie z Mateuszem pojechać na krakowskie Mistrzostwa Europy w Ampfutbolu. Przez pięć dni byłem świadkiem wyjątkowego święta futbolu, które przeplatane z niezwykłą siłą i hartem ducha zawodników tworzyło niepowtarzalną aurę. Dla mnie było to wyjątkowe doświadczenie. Nie czuję się jednak na tyle kompetentny by o tym pisać, stąd wstępniak w tym numerze należy do mojego kolegi, który sport a szczególnie piłkę nożną ma „we krwi". Nikt tak dobrze jak on nie podsumuje tego, co działo się w Krakowie i tak też robi. ■

Rafał Sutek

Chcą wyrównania szans dla OzN

W Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej podpisana została umowa o partnerstwie na rzecz realizacji projektu, którego celem jest opracowanie ustawy o wyrównywaniu szans osób z niepełnosprawnościami. Otworzy to drzwi do pełnego wdrożenia Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych.

– Umowa jest początkiem bardzo ważnego etapu. Polska ratyfikowała Konwencję o prawach osób niepełnosprawnych już w 2012 roku. Teraz po prawie 10 latach przystępujemy do praktycznego wdrożenia tejże konwencji poprzez stworzenie projektu ustawy – tłumaczył Paweł Wdówik, wiceminister rodziny i pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych.

Jak podkreślił ustawa ma zmienić nie tylko sytuację osób z niepełnosprawnościami w Polsce, ale cały system postrzegania tej grupy obywateli, jak i miejsca tych obywateli w kraju.

– Mam tę niepowtarzalną możliwość przełączania się z bycia wiceministrem na bycie osobą z niepełnosprawnością i z tej perspektywy mogę powiedzieć, że jest to ogromna nadzieja i szansa, którą mamy przed sobą, żeby stworzyć zapisy ustawowe porównywalne do tych najlepszych. Tych, które zdecydowanie kładą nacisk na prawa obywatelskie, prawa człowieka, a wszystko, co następuje potem, jest konsekwencją tego właśnie podejścia. Jest dla mnie rzeczą szalenie ważną, że w tym projekcie udało nam się zgromadzić bardzo mocnych przedstawicieli środowisk osób z niepełnosprawnościami, czyli organizacje o dużym zasięgu, o rozpoznawalnej marce i dużej renomie. A z drugiej strony, mamy zupełnie niesłychany zespół badawczo-analityczny złożony z naukowców najlepszych polskich uczelni – wskazał wiceminister Wdówik.

Projekt będzie realizowany w Partnerstwie z: Polskim Forum Osób z Niepełnosprawnościami, Fundacją Instytut Rozwoju Regionalnego (z siedzibą w Krakowie), Uniwersytetem Warszawskim, Szkołą Główną Handlową w Warszawie, Fundacją Naukową Instytut Badań Strukturalnych.

Liderem projektu jest Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych w MRiPS.

Projekt przewiduje analizę faktycznej sytuacji osób z niepełnosprawnościami – przegląd i analizę wszystkich rozwiązań prawnych z zakresu wsparcia osób z niepełnosprawnościami, a także szerokie konsultacje społeczne z uwzględnieniem wszystkich zainteresowanych. To m.in. osoby z niepełnosprawnościami i ich otoczenie, organizacje pozarządowe, partnerzy społeczni oraz przedstawiciele jednostek samorządu terytorialnego. Zakłada się, że projekt będzie realizowany od września 2021 do października 2023 r. Ustawa o wyrównywaniu szans osób z niepełnosprawnościami będzie zawierała regulacje związane z niepełnosprawnością, nie znajdujące się w innych aktach prawnych. Celem nowej ustawy będzie zapewnienie mechanizmów wsparcia zgodnych z Konwencją o prawach osób niepełnosprawnych i „operacjonalizacja" jej postanowień, wraz z odniesieniem do definicji zawartych w Konwencji. ■

MRiPS

Integracyjne Centrum Rodziców

Fot. pixabay.com

W Krakowie powstało pierwsze Integracyjne Centrum Rodziców z dzieckiem po szóstym roku życia o specjalnych potrzebach rozwojowych. To miejsce, w którym rodzice z dziećmi o specjalnych potrzebach mogą się spotykać, brać udział w warsztatach, szkoleniach i korzystać z konsultacji. Centrum ma być miejscem przyjaznym zarówno dla dzieci o specjalnych potrzebach, jak też ich rodziców, gdzie oprócz zajęć i szkoleń będzie można wymieniać się doświadczeniami, integrować, budować relacje i wspierać.

W ramach projektu planowane są m.in zajęcia i warsztaty ogólnorozwojowe dla dzieci dostosowane do możliwości i zainteresowań podopiecznych (np. muzyczno-taneczne, plastyczne, artystyczne, sensoryczne oraz ruchowe) oraz indywidualne konsultacje (w tym psychologiczne) dla dzieci i rodziców. W programie działań znajdą się także szkolenia oraz wykłady ze specjalistami dotyczące np. opieki czy wyboru ścieżki edukacyjnej dzieci z niepełnosprawnościami oraz dzieci z dysfunkcjami. W tym zakresie działania centrum wesprą: psycholog, pedagog, logopeda, dietetyk oraz inni specjaliści. Centrum planuje również spotkania dla dzieci oraz rodziców, które pomogą w zapobieganiu izolacji oraz umożliwią wzmacnianie umiejętności społecznych poprzez nawiązywanie relacji również z dziećmi pełnosprawnymi W ramach centrum powstanie także punkt informacyjno-doradczy działający stacjonarnie oraz telefonicznie. Integracyjne Centrum Rodziców będzie otwarte pięć dni w tygodniu (poniedziałek-piątek) po pięć godzin dziennie. Wszystkie działania centrum będą odbywać się w budynku Stowarzyszenia Edukacyjnego Integracja na osiedlu Uroczym 14 w Krakowie, który jest dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami – mieści się tam siedziba integracyjnej szkoły podstawowej. Działania centrum są realizowane na zlecenie miasta przez Stowarzyszenie Razem dla Integracji. Krakowianie mogą korzystać z oferty nowego miejsca nieodpłatnie. ■

UM Kraków

Skorzystaj z bezpłatnej infolinii „Pomagajmy”

Fot. nadesłane

Od września działa nowa całodobowa, bezpłatna, ogólnopolska infolinia dla dzieci i rodziców. Pod numerem telefonu 800 800 605 dzieci, młodzież, ale także rodzice, nauczyciele i pedagodzy będą mogli uzyskać profesjonalną pomoc doświadczonych psychologów, pedagogów oraz prawników. Wsparcie można otrzymać także za pośrednictwem kontaktu mailowego pomagamy@1815.pl. Nowy numer telefonu został uruchomiony na zlecenie Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Celem infolinii jest profilaktyka problemów dzieci i młodzieży, w tym następstw izolacji rówieśniczej spowodowanych stanem epidemii COVID-19. Istotne jest również odpowiednie wsparcie rozwoju psychofizycznego dzieci i młodzieży w ramach prowadzenia przez specjalistów infolinii interwencyjno-informacyjnej. Pod bezpłatny numer telefonu będzie mogła zadzwonić każda młoda osoba mająca problemy w domu, w szkole czy też w relacjach rówieśniczych.

Po okresie izolacji wielu młodych ludzi musi sobie poradzić od nowa z różnego rodzaju relacjami i związanymi z tym emocjami. Niejednokrotnie dzieci są ofiarami przemocy i agresji słownej, a także fizycznej ze strony rówieśników lub dorosłych, są coraz bardziej samotne, często nie mają z kim porozmawiać o swoich problemach. Dzięki nowej infolinii dzieci będą mogły skontaktować się ze specjalistami 24 godziny na dobę i otrzymać fachowe wsparcie w najtrudniejszych sytuacjach.

Dynamicznie rozwijający się świat, przemoc w internecie, zmiany społeczne, których nie rozumieją nawet dorośli, mogą wydawać się przytłaczające dla młodych ludzi. Wiele negatywnych zjawisk społecznych – cyberprzemoc, zaburzenia odżywiania, zażywanie substancji psychoaktywnych, samookaleczanie – to całkiem realne problemy, które wymagają interwencji specjalisty. Konsultanci infolinii „Pomagamy” są gotowi do świadczenia pomocy nawet w najtrudniejszych sytuacjach. Każda osoba potrzebująca pomocy będzie mogła ją otrzymać.

W ramach działań infolinii specjaliści świadczą również wsparcie osobom dorosłym, opiekunom i nauczycielom, którzy mają problemy z dorastającymi dziećmi. Wszystkie działania są realizowane bezpłatnie i anonimowo. ■

MEiN

Rusza iPFRON+

PFRON rozpoczął realizację projektu pn. „Uniwersalna platforma do projektowania i realizacji programów wsparcia ON wraz ze zintegrowanym modułem analitycznym – System iPFRON+”. Przedsięwzięcie wkroczyło już w fazę budowy.

System iPFRON+ umożliwi pozyskanie i rozliczenie dofinansowania w ramach programów wsparcia PFRON w 100% elektronicznie na każdym etapie sprawy. Dla beneficjentów oznaczać to będzie nie tylko łatwe przygotowanie i złożenie wniosku aplikacyjnego lub rozliczenie dotacji, ale także bieżące pozyskanie informacji o statusie sprawy oraz możliwość bezpośredniej komunikacji z pracownikiem PFRON, który tę sprawę prowadzi i monitoruje. Osoby z niepełnosprawnościami, korzystające ze wsparcia Funduszu, zyskają indywidualne konta, zawierające m.in. informacje o projektach realizowanych w pobliżu miejsca ich zamieszkania, informacje o wsparciu, które mogą uzyskać oraz informacje o dotychczas udzielonym im wsparciu.

Istotną grupę użytkowników nowego systemu stanowić będą organizacje pozarządowe realizujące projekty finansowane w ramach zadań zlecanych. Ta grupa użytkowników z pewnością doceni, że funkcjonalność nowego systemu będzie wykorzystywać wiele rozwiązań wypracowanych na potrzeby obecnie użytkowanych narzędzi informatycznych. Aczkolwiek użyteczność nowego systemu zostanie znacznie rozszerzona a sam system zyska nowy, czytelny interfejs graficzny.

Działanie aplikacji wsparte zostanie przez szereg narzędzi i wydarzeń ułatwiających korzystanie z nowego systemu: szkoleniami i webinariami dla użytkowników, platformą e-learningową, filmami instruktażowymi publikowanymi w mediach społecznościowych, serwisem informacyjnym oraz usługami dedykowanej infolinii. Baza materiałów szkoleniowych będzie systematycznie rozszerzana i aktualizowana. Wykaz usług świadczonych przez System iPFRON+ dostępny będzie na stronie gov.pl ■

PFRON

PAWEŁ BOROWIECKI – doktor w zakresie pedagogiki specjalnej. Jego zainteresowania koncentrują się wokół zagadnień związanych z funkcjonowaniem psychospołecznym osób z niepełnosprawnością ruchową. Pracuje jako pedagog specjalny w X Liceum Ogólnokształcącym z Oddziałami Integracyjnymi im. S. Konarskiego w Radomiu, współpracuje ze Stowarzyszeniem Nowe Perspektywy w Radomiu.

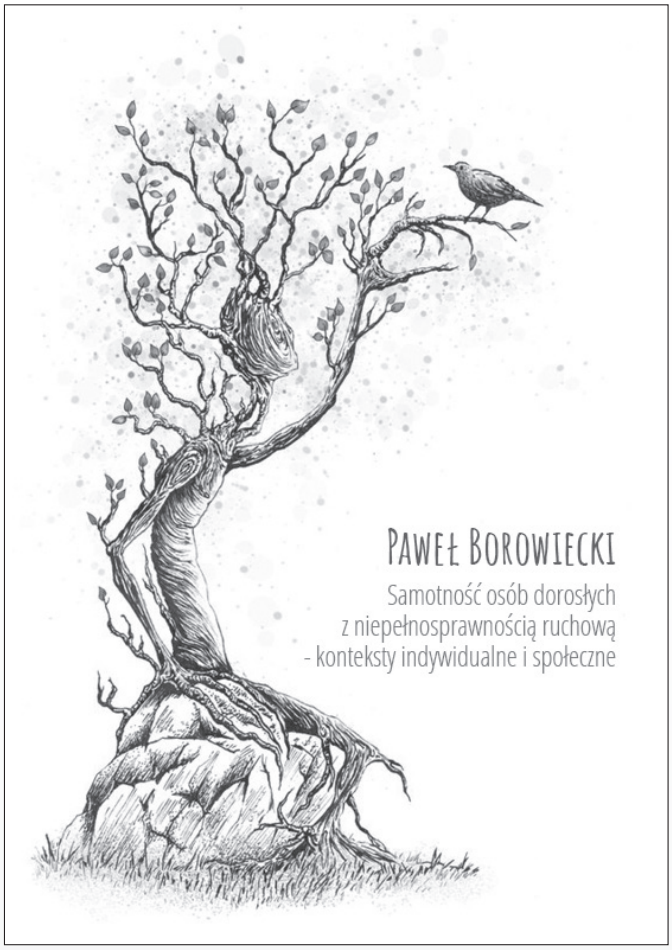

Samotność osób dorosłych z niepełnosprawnością ruchową

Nazywam się Paweł Borowiecki. Czytelnicy „Razem z Tobą" zdążyli mnie już trochę poznać, gdyż od dwóch lat publikuję na łamach czasopisma moje artykuły. Jestem bardzo dumny i szczęśliwy, że mogę oddać w Wasze ręce moją pierwszą własną książkę będącą publikacją naukową dotyczącą osób z niepełnosprawnością ruchową.

Od pracy doktorskiej do książki

Odkąd pamiętam, zawsze interesowało mnie wszystko, co jest związane z drugim człowiekiem i otaczającym mnie światem. Psychologia i pedagogika specjalna to dziedziny, które najbardziej mnie pasjonują. Na co dzień pracuję jako pedagog specjalny w X Liceum Ogólnokształcącym z Oddziałami Integracyjnymi im. Stanisława Konarskiego w Radomiu. Szkoła ta jest jednym z niewielu tego typu liceów w całym województwie mazowieckim. Współpracuję też z radomskimi stowarzyszeniami wspierającymi osoby z niepełnosprawnością. Łączę dwa światy – świat praktyki i nauki. Staram się pokazywać, że niepełnosprawność nie musi ograniczać pracy zawodowej i naukowej.

Po ukończeniu studiów magisterskich zdecydowałem się na pisanie doktoratu. Książka stanowi owoc mojej pracy doktorskiej, którą obroniłem w czerwcu 2019 r. na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach. Jej tytuł to Samotność osób dorosłych z niepełnosprawnością ruchową – konteksty indywidualne i społeczne. Na wybór tego tematu złożyło się kilka czynników. Jest on efektem osobistych przemyśleń, własnych doświadczeń, inspiracji teoretycznych oraz zainteresowań naukowych. Podczas mojej drogi życiowej i zawodowej spotkałem się z różnymi obliczami samotności i osamotnienia wśród osób z niepełnosprawnościami (izolacja społeczna, brak zrozumienia, problemy z komunikacją, problemy z samoocenią i samoakceptacją, utrudniona samorealizacja, itp.). Gdy moja praca doktorska zdobyła drugie miejsce w konkursie pt. Otwarte drzwi na najlepsze prace naukowe poświęcone tematyce niepełnosprawności, postanowiłem wydać ją w formie książkowej.

Parę słów o okładce – dlaczego drzewo?

Na okładce widnieje drzewiasta postać. Autorką rysunku jest zaprzyjaźniona artystka Sylwia, działająca w mediach społecznościowych jako Pokropka (zapraszam do odwiedzania jej profili na Facebooku i Instagramie). Jej prace ukazują mnóstwo niesamowitych emocji, czasami trudnych. Z pewnością pozostawiają szeroką przestrzeń do interpretacji i każdy może odnaleźć w nich coś innego. Sylwia często rysuje tzw. beztwarze, czyli postacie pozbawione twarzy, nawiązujące do świata roślin i natury. Dzięki jej talentowi i moim niewielkim wskazówkom, powstała

na okładce wspaniała postać dająca nadzieję.

Inspiracją dla nas były drzewa. Podobnie jak osoby mające problemy z poruszaniem się, są zakorzenione w miejscu i nie mogą się ruszyć, ale jednak rosną w górę i chcą się rozwijać. Potrzebują do tego tylko przestrzeni i odpowiednich warunków. Drzewa same za bardzo się nie poruszają. Porusza je jedynie wiatr i wykonują niezbyt widoczne dla oka ludzkiego ruchy liści w stronę słońca. Jednak doskonale sobie radzą i tworzą relacje z innymi roślinami i zwierzętami. Są częścią świata przyrody. Postać na okładce, mimo trudności, wypuściła korzenie i rozkwita. Myślę, że wszystko to jest bardzo wymowne i doskonale współgra z tematem, który poruszyłem w mojej książce. Chciałbym aby ta okładka, tak jak cała książka, niosła za sobą pozytywne przesłanie.

Nie oceniaj książki po okładce, czyli co znajdziemy w środku?

Jednym z elementów pracy doktorskiej są badania naukowe. Swoje badania kwestionariuszowe przeprowadziłem wśród stu osób dorosłych z niepełnosprawnością ruchową. Z dwudziestoma wybranymi osobami odbyłem także indywidualne wywiady. Ich uczestnicy dzielili się ze mną swoimi własnymi przeżyciami i doświadczeniami. Chciałem dowiedzieć się, co jest przyczyną ich poczucia samotności.

Wybrałem osoby dorosłe z niepełnosprawnością ruchową z kilku powodów. Przede wszystkim sam należę do tej grupy osób. Poza tym, do tej pory, nie pisano o tej grupie aż tak szeroko. Nie ma zbyt wielu publikacji dotyczących wyłącznie osób z niepełnosprawnością ruchową, a tym bardziej dotyczących problemu samotności wśród tej grupy. Dużo autorów skupiało się na samotności w aspekcie ogólnym lub wśród innych grup społecznych, np. osób starszych czy młodzieży. Brakowało mi opracowań dotyczących konkretnej grupy osób z niepełnosprawnością ruchową. W pedagogice specjalnej jest dość mało książek na ten temat, gdyż do tej pory pisano o poczuciu samotności wśród wszystkich osób z niepełnosprawnościami łącznie.

Problemy ruchowe mogą istotnie nasilać izolację społeczną i utrudniać kontakty międzyludzkie. Stąd właśnie może pojawiać się samotność.

. Okres wczesnej dorosłości, w którym znajdowały się badane przeze mnie osoby, to czas samorealizacji i samorozwoju. Większość ludzi rozpoczyna wówczas studia, nawiązuje wiele znajomości, podejmuje pierwszą pracę lub zakłada rodzinę. Osoby z niepełnosprawnością ruchową napotykają w tym zakresie na wiele trudności, co wpływa na odczuwanie samotności. Ponadto często zwracają oni uwagę na problem niepoważnego traktowania ze strony innych oraz utrudnionego samodzielnego podejmowania decyzji. Sprawia to, że nie mogą czuć się w pełni dorośli.

Ankietowani twierdzili, że z samotnością można sobie poradzić, ale potrzeba im wsparcia ze strony innych osób, głównie w przemieszczaniu się. Dzięki temu będą mieli szansę podejmować więcej kontaktów społecznych, na które są otwarci. Podjęte przeze mnie badania potwierdziły, że osobom z niepełnosprawnością ruchową brakuje kontaktów na żywo. W czasach internetu, mediów społecznościowych i komunikatorów, porozumiewanie się na odległość nie stanowi żadnego problemu. Jednak osoby badane chciałyby zamienić kontakty internetowe na bezpośrednie.

Moją książkę chciałbym skierować nie tylko do środowisk akademickich i naukowych, ale przede wszystkim do wszystkich ludzi i organizacji działających na rzecz pomocy i wsparcia osób z niepełnosprawnością. Do jej przeczytania zachęcam również same osoby z niepełnosprawnością.

Oprócz rozważań teoretycznych i naukowych ma ona przełożenie na praktykę. Pokazuje, że osoby z niepełnosprawnością ruchową wcale nie unikają kontaktu z osobami pełnosprawnymi. Chcą je podejmować, lecz często napotykają na trudności natury technicznej. Dlatego trzeba wspierać ich w przezwyciężaniu tych barier. Publikacja ta ma więc szanse pomóc w opracowywaniu strategii radzenia sobie z samotnością i jej przeciwdziałania. Ponadto może ona przyczynić się do upowszechnienia edukacji społecznej na temat osób z niepełnosprawnością ruchową i ich potrzeb. Pokazuje też, jak ważna jest akceptacja własnej niepełnosprawności, ponieważ gdy dobrze czujemy się sami ze sobą, to równie dobrze czujemy się wśród innych.

Podziękowania

Dziękuję za wsparcie wszystkim osobom, które trzymały za mnie kciuki i przyczyniły się do powstania tej książki.

Wielkie podziękowania kieruję do wszystkich osób biorących udział w moich badaniach, które zechciały opowiedzieć mi o swoich doświadczeniach, przeżyciach i emocjach, niekiedy bardzo trudnych i przejmujących. Bez Was ta książka by nie powstała.

Bardzo dziękuję Stowarzyszeniu Budujemy Przystań oraz Stowarzyszeniu Nowe Perspektywy w Radomiu, z którymi mam okazję współpracować od wielu lat. Obie te placówki bardzo pomogły mi w zebraniu środków na wydanie książki i promowanie jej organizując zbiórki i akcje informacyjne w Internecie. Ogromne podziękowania i wyrazy wdzięczności pragnę złożyć wszystkim Darczyńcom. Wasza pomoc okazała się nieoceniona.

Dziękuję także całemu X Liceum Ogólnokształcącemu z Oddziałami Integracyjnymi im. S. Konarskiego w Radomiu, w którym pracuję. Jest to szkoła, w której już od kilku lat mogę z powodzeniem realizować się w mojej pracy pedagoga specjalnego. Tworzymy liceum, w którym wspólnie uczy się młodzież zarówno pełnosprawna, jak i z różnymi rodzajami niepełnosprawności. Jestem przekonany, że jest to miejsce wyjątkowe, nie tylko w skali Radomia, ale w skali całej Polski.

Dziękuję bardzo mojej rodzinie za codzienne wsparcie i pomoc, a także wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy mi kibicują.

Pozdrawiam wszystkich serdecznie i zapraszam do lektury. ■

Brak krwi coraz poważniejszym problemem dla szpitali

W Polsce każdego roku wykonuje się ok. 1,7 mln transfuzji krwi. Nie można pozyskać jej sztucznie ani wyprodukować w laboratorium, można ją pobrać tylko od dawców. W Polsce ich liczba oscyluje wokół 600 tys. i z każdym rokiem nieznacznie spada.

Dodatkowy problem to wzrost liczby potencjalnych dawców, którzy nie zostają zakwalifikowani do oddania krwi, np. z powodu nieprawidłowego stężenia hemoglobiny albo restrykcyjnych procedur. Tymczasem zapotrzebowanie na krew skokowo rośnie, zwłaszcza w takich dziedzinach jak transplantologia, onkologia czy hematologia. Szacuje się, że maksymalnie do 2025 roku wzrost zapotrzebowania na krew będzie już ponaddwukrotny.

– Już podczas pierwszej fali pandemii bardzo widoczny był spadek liczby donacji krwi, który oscylował w granicach około 50 proc. To mocno przełożyło się na funkcjonowanie szpitali w zakresie jednego z najistotniejszych źródeł przychodu, czyli operacji i planowych zabiegów, które w tym okresie – ze względu na ograniczony dostęp do jednostek krwi – musiały być przesunięte – mówi agencji Newseria Biznes Jarosław Kaim, członek zarządu AIDA Diagnostics.

Według danych resortu zdrowia w Polsce każdego roku wykonuje się ok. 1,7 mln transfuzji krwi. Postęp medycyny, nowoczesne metody leczenia i przeprowadzania skomplikowanych zabiegów powodują, że zapotrzebowanie na krew systematycznie rośnie. Dotyczy to zwłaszcza takich dziedzin jak transplantologia, onkologia, hematologia i chirurgia sercowo-naczyniowa – wynika z ubiegłorocznej aktualizacji programu Ministerstwa Zdrowia „Zapewnienie samowystarczalności RP w krew i jej składniki na lata 2015–2020".

Fot. pixabay.com

– Generalnie w Polsce pozyskuje się ok. 1,5 mln jednostek krwi rocznie, a szpitali mamy około tysiąca. Średnio mamy więc około 1,5 tys. jednostek na placówkę. Jednak nie każdy szpital realnie przetacza krew. Są jednostki, które przetaczają ok. 25 tys. jednostek rocznie, ale są też takie, które mają tych przetoczeń na poziomie kilkuset jednostek – mówi członek zarządu AIDA Diagnostics.

W Polsce działa obecnie 21 regionalnych centrów krwiodawstwa (RCK), w których krew może oddać każda zdrowa osoba w wieku 18–65 lat. Według danych GUS w 2017 roku liczba krwiodawców wyniosła dokładnie 612,8 tys. osób. Aktualnie liczba dawców wciąż oscyluje wokół 600 tys., ale z każdym

rokiem nieznacznie spada.

– Brak krwi jest bardzo dużym problemem i to w skali ogólnoświatowej. Dane dostarczane regularnie przez WHO pokazują, że problem będzie się jeszcze pogłębiał. W Europie przetoczenia krwi mają miejsce głównie w grupie wiekowej powyżej 65. roku życia, to jest ok. 75 proc. przypadków. WHO szacuje, że w ciągu kolejnych 20–25 lat liczebność tej grupy wiekowej się podwoi. Jeżeli dodamy do tego fakt, że ta sama grupa wiekowa w pewnym momencie przestaje mieć możliwość oddawania krwi, to uwypukla się duży problem, bo z jednej strony zapotrzebowanie na krew rośnie ponad dwukrotnie, z drugiej – spada liczba donacji – mówi Jarosław Kaim.

Ministerstwo Zdrowia też zwraca uwagę, że wraz ze starzeniem się społeczeństwa maleje liczba osób zdolnych do oddania krwi. Ponadto określone standardy postępowania z dawcami i zaostrzenie kryteriów ich kwalifikacji powodują, że nierzadko – mimo dużej liczby osób zgłaszających się do oddania krwi – tylko część z nich może zostać dawcami.

Coraz większym problemem jest też wzrost liczby potencjalnych dawców, którzy nie zostają zakwalifikowani do oddania krwi z powodu nieprawidłowego stężenia hemoglobiny. Według ministerialnych danych dotyczy to około 10 proc. przypadków. Inną przyczyną niedoborów jest nierównomierny rozkład poszczególnych grup krwi w populacji. Przykładowo grupę AB Rh- ma jedynie ok. 1 proc. społeczeństwa, a A Rh+ – co trzeci Polak.

Ekspert AIDA Diagnostics wskazuje, że bolączką polskiego systemu krwiodawstwa jest też brak centralnego systemu, który wspierałby szpitale i banki krwi w szacowaniu zapotrzebowania i zamawianiu odpowiedniej ilości krwi.

– Dzisiaj system działa tak, że RCK prowadzą kampanie, które mają za zadanie pozyskać dawców krwi. Kiedy taka kampania jest organizowana, faktycznie dawcy się pojawiają i dostarczają krew. Następnie zapotrzebowanie jest realizowane zgodnie z informacjami, jakie wystosuje bank krwi. Mocno zauważalny jest jednak brak systemu, który wspierałby banki krwi w podejmowaniu decyzji odnośnie tego, ile krwi realnie zamawiać. One opierają się głównie na doświadczonych pracownikach, którzy znają specyfikę placówki, wiedzą, jak pracują lekarze, i na tej podstawie podejmują decyzje. Natomiast biorąc pod uwagę technologię, sztuczną inteligencję, która jest w stanie analizować bardzo duże zakresy danych, rynek jest dziś w stanie dostarczyć narzędzie do analizowania na bieżąco sytuacji danego szpitala – wyjaśnia Jarosław Kaim.

Jak wskazuje, technologia może też wspierać regionalne centra krwiodawstwa i system oddawania krwi, który dziś jest mocno nieskoordynowany.

– Brakuje systemu, kalendarza, w którym dawca mógłby sobie wybrać z listy godzinę, zapisać się na określony termin, przyjść i tę krew oddać. Dzisiaj tego nie ma, co powoduje, że pojawiają się czasami kolejki na konkretną godzinę, więc ludzie są odsyłani, a kilka godzin później dawców zaczyna już brakować. Odpowiedni system i współpraca z dawcami jest czymś, co mogłoby ten proces usprawnić – mówi członek zarządu AIDA Diagnostics.

Opracowany przez AIDA Diagnostics system wykorzystuje mechanizmy sztucznej inteligencji i uczenia maszynowego, pozwalając zarządzać zasobami krwi oraz ich przetwarzaniem. System wspiera też decyzje medyków w zakresie tego, kiedy konieczna jest transfuzja, czy ile krwi należy zużyć dla każdego pacjenta.

Od dawcy krwi można jednorazowo pobrać jej około 450 ml (jedna jednostka). Szacuje się, że taka ilość pozwala uratować nawet trzy osoby. Jednak w przypadku skomplikowanych operacji zużywa się jej czasem nawet kilka litrów. Dlatego zapotrzebowanie na krew nie zawsze jest współmierne z liczbą dawców i oddawaną przez nich krwią.

Stacjom krwiodawstwa w całej Polsce brakuje jej zwłaszcza w okresie wakacyjnym. Jak wskazuje resort zdrowia, wynika to m.in. z faktu, że krwiodawcy często przebywają wtedy na urlopach, nie ma też możliwości zorganizowania akcji pobierania krwi w szkołach i na uczelniach, a w związku z wakacyjnymi wyjazdami rośnie liczba wypadków komunikacyjnych. To powoduje, że niejednokrotnie dochodzi do ograniczania wydawania krwi na potrzeby planowanych zabiegów operacyjnych.

– Patrząc na ten problem w skali globalnej, widać, że w każdym obszarze jest jeszcze dużo pracy, którą musimy wykonać. Mamy problem z dzietnością, mamy problem z liczbą donacji, z kulturą oddawania krwi. Spada też liczba osób, które w ogóle mogą oddawać krew, a zapotrzebowanie bardzo rośnie. Dopóki nie dotrzemy do punktu, w którym opracujemy sztuczną krew, ten problem będzie się regularnie pogłębiał – mówi Jarosław Kaim. ■

Inf. prasowa

Przedsiębiorcy działają na rzecz dostępności i znoszenia barier

Trzy lata temu rząd przyjął program Dostępność Plus. Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości od tego czasu realizuje konkursy na dofinansowania projektów, które uwzględniają potrzeby osób starszych oraz z ograniczeniami w mobilności czy percepcji. Przez ten czas do PARP wpłynęło 1088 wniosków o wartości ponad 679 mln zł.

– Tworzenie warunków do tego, aby osoby z niepełnosprawnościami mogły samodzielnie funkcjonować i uczestniczyć w życiu społecznym na równi z innymi, to najważniejszy cel programu Dostępność Plus. Wciąż podejmujemy działania zwiększające dostępność przestrzeni publicznej, transportu, edukacji, zdrowia i wielu innych obszarów – mówi Małgorzata Jarosińska-Jedynak, sekretarz stanu w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej.

Fundusze unijne dla dostępności

W ramach konkursów, realizowanych z funduszy unijnych w PARP z komponentem Dostępność Plus, znajdują się: „Badania na rynek", „Dostępność – szansą na rozwój", „Bony na innowacje dla MŚP"oraz „Design dla przedsiębiorców".

– W trakcie trzech lat realizacji programu uruchomiliśmy w PARP wszystkie przewidziane w nim konkursy. Dostępność Plus to program długoletni, dlatego działania te są jeszcze na różnym etapie realizacji. Część została już rozstrzygnięta i możemy obserwować wdrożone rozwiązania, część jest wciąż sprawdzana i oceniana, a ich realizacja odbędzie się w najbliższej przyszłości – wyjaśnia Mikołaj Różycki, zastępca prezesa PARP.

Dotychczas liczba złożonych wniosków w ramach konkursów z komponentem Dostępność Plus wyniosła 1088, a ich wartość osiągnęła ponad 679 mln zł. Najwięcej wniosków wpłynęło w konkursie „Design dla przedsiębiorców" – w obu naborach, realizowanych w 2019 i 2020 r. – łącznie przesłano 961 projektów na kwotę ponad 513 mln zł.

Fot. pixabay.com

Wprowadzone rozwiązania

Wśród wprowadzonych w życie rozwiązań są między innymi poniższe projekty wzornicze: Elektroniczny System Flag (ESF) dla osób głuchoniemych korzystających z torów kartingowych. Charakteryzuje się wykorzystaniem elementów świetlnych typu kolorowe lampy LED informujących osoby głuchonieme o zagrożeniach, które mogą wydarzyć się na torze podczas prowadzenia pojazdu.

Kolejny z nich to fotel dedykowany osobom starszym, starzejącym się i osłabionym chorobami. Wyposażony w dyskretny element pozwalający na odstawienie kul w pozycji pionowej. Oba projekty realizowane są w ramach konkursu „Design dla przedsiębiorców" finansowany w ramach Programu Inteligentny Rozwój.

Wdrożenia, które zostały zrealizowane, mają przede wszystkim pomagać w codziennym funkcjonowaniu użytkowników. Projekt „Stworzenie projektu wzorniczego linii mebli" uwzględnia potrzeby osób niepełnosprawnych ruchowo (w szczególności dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich) i niedowidzących. Jednym z ciekawszych rozwiązań będą windy do szafek, które dzięki sterowaniu elektrycznemu, zapewniają wygodne opuszczanie szafek do wysokości użytkownika.

Z kolei firma „Stanpaul" opracowała linię umywalek, których design szczególnie dostosowany jest do potrzeb osób z niepełnosprawnością ruchową, zarówno dorosłych, jak i dzieci. Środki finansowe, dzięki którym realizowane są projekty pochodzą z konkursu „Bony na innowacje dla MŚP", z Programu Inteligentny Rozwój.

Wszystkie informacje dotyczące konkursów z komponentem Dostępność Plus znajdują się na stronie: parp.gov.pl/component/site/site/dostepnosc-plus ■

PARP

Rodzice dzieci z autyzmem sami się stygmatyzują

Trwanie w poczuciu bycia fatalnym rodzicem, poczuciu wyobcowania, „naznaczenia" – tak bardzo często myślą o sobie rodzice dzieci z zaburzeniami ze spektrum autyzmu. Psycholog z UŚ Anna Pyszkowska dodała, że na taką autostygmatyzację duży wpływ mają stereotypy.

Pyszkowska na co dzień pracuje jako psychoterapeutka z rodzinami dzieci ze spektrum. Naukowo zajmuje się pomocą mniejszościom społecznym w radzeniu sobie z trudnościami. Obecnie prowadzi badanie, łączące teorię z praktyką – w ramach którego zbada efektywność i użyteczność bezpłatnej interwencji psychologicznej, skierowanej do rodziców osób ze spektrum autyzmu właśnie.

– Jeszcze nie spotkałam się przed terapią z rodzicem dziecka ze spektrum autyzmu, który by myślał, że jest dobrym rodzicem, radzącym sobie z tym dzieckiem – powiedziała.

Zaznaczyła, że wynika to m.in. z autostygmatyzacji, czyli z personalnego przyjmowania negatywnej opinii publicznej za prawdę i trwanie w poczuciu wyobcowania, bycia gorszym niż inni, „naznaczonym" jakimś piętnem nieakceptowanym przez środowisko, które – według subiektywnych założeń – żyje poprawnie.

Na autostygmatyzację (różnych grup społecznych) duży wpływ mają stereotypy. „I tak np. funkcjonuje w społeczeństwie stereotyp o osobach ze spektrum autyzmu, że to osoby, które mogą być agresywne, które na zawsze pozostaną niesamodzielne, które niczego w życiu się osiągną. Jeżeli jesteśmy rodzicami takiej osoby, nasłuchamy się tego, naczytamy, naoglądamy i jeszcze doświadczymy, że ludzie tak naszą rodzinę traktują, to wytworzyć się w nas może autostygmatyzacja, czyli stan, kiedy zaczynam wierzyć, że tak jest, mimo że ja wiem, że tak nie jest" – mówiła Pyszkowska.

– Wynika to z mechanizmu psychologicznego, zwanego fuzją poznawczą. Chodzi w nim o to, że ja się niejako sklejam z moimi myślami i przyjmuję je za prawdę. Celem mojego projektu (ale i ogólnie terapii) jest uelastycznienie tego myślenia. Kiedy więc pojawi mi się w głowie taka stereotypowa myśl, to ona nie musi mnie niszczyć, jeśli rozumiem ten mechanizm – tłumaczyła.

W jej ocenie, nie pomaga tu wciąż pokutujący stereotyp Matki-Polki, gdy matki umniejszają swoje potrzeby na rzecz potrzeb dziecka, m.in. w obawie, co ludzie o niej powiedzą, że np. sama gdzieś wyszła bez dziecka. – Podobnie jest z prawem rodziców do odpoczynku. Na Śląsku mamy taki etos pracy, że dopóki nie skończysz pracy, to nie usiądziesz i nie odpoczniesz. Ale przecież praca nad wymagającym dzieckiem nigdy się nie kończy, więc wychodzi na to, że rodzice nie usiądą nigdy – podkreśliła.

Z obserwacji psycholog wynika, że obecnie coraz więcej rodziców dzieci ze spektrum autyzmu poszukuje wsparcia i zgłasza się na terapie. – Potrzeb jest bardzo dużo, system jest niedofinansowany, a coraz więcej osób przyznaje, że terapia to dla nich ostatnia deska ratunku. Rodzice, szczególnie w okresie pandemii, kiedy byli zamknięci w domach ze swoimi dziećmi, dostrzegli, że też mają swoje potrzeby – wskazała.

Pyszkowska przypomniała, że spektrum autyzmu to pewien specyficzny sposób funkcjonowania układu neuronalnego.

– Początkowo, w latach 40. XX wieku mówiło się, że jest to choroba, ale teraz już wiemy, że to jest pewna neuroróżnorodność. Objawia się różnie, dlatego to jest spektrum. Możemy mieć tutaj osoby, które mają dodatkowo niepełnosprawność intelektualną, są agresywne, niesamodzielne. A równocześnie mogą to być osoby wybitnie inteligentne, które świetnie sobie radzą, choć mogą mieć problemy społeczne – tłumaczy.

Projekt badawczy Anny Pyszkowskiej skupia się na zbadaniu efektywności i użyteczności bezpłatnej interwencji psychologicznej, skierowanej do rodziców osób ze spektrum autyzmu właśnie. Pierwsza jego część to zbieranie danych na temat charakterystyki tych konkretnych rodziców i opisywanie mechanizmów psychologicznych, które za autostygmatyzacją stoją.

Jest też czas na praktykę. Na wrzesień zaplanowane są spotkania w grupach osób, które zgłosiły się do udziału w badaniu. Ich uczestnicy najpierw będą wypełniać ankiety, później psycholog poprowadzi trzygodzinny warsztat, a następnie zbada, jak on się sprawdził.

– Mamy do zagospodarowania około stu miejsc – większość jest już zajęta. Idziemy dwutorowo – spotkanie odbędzie się albo stacjonarnie w Katowicach, albo online, żeby również osoby spoza Śląska mogły w tym wziąć udział. Zainteresowani mogą się jeszcze do mnie zgłaszać – powiedziała Pyszkowska.

Uczestnicy projektu dostaną gratyfikację finansową w wysokości 50 zł. Projekt jest finansowany przez Uniwersytet Śląski w ramach programu „Swoboda badań".

– Żyjemy w społeczeństwie, w którym mniejszości są wykluczone, gdzie świadomość społeczna jest nikła. Możemy więc edukować społeczeństwo, czyli większość na temat tej mniejszości, albo dać głos mniejszości i to ją wspierać. Ja zajmuję się tym drugim, ale myślę, że wsparcie obu podejść jest kluczowe, by odczarować powszechne stereotypy np. na temat osób ze spektrum autyzmu – podsumowała Pyszkowska. ■ Agnieszka Kliks-Pudlik (PAP)

2000 km miłości

29-letni Mateusz Łazarowicz wraz z ukochaną żoną Anią, mieli żyć jak w bajce, długo i szczęśliwie. W 6 miesiącu ciąży w wyniku powikłań – kobieta niestety niespodziewanie zmarła. By uczcić pamięć o niej, wybrał się w miesięczną wyprawę pieszo-rowerową, liczącą prawie 2000 km, której celem było zdobycie Korony Gór Polskich, czyli 28 szczytów. Połączył ją także z akcją charytatywną, pomagając wrocławskiej Fundacji Potrafię Pomóc w uzbieraniu funduszy na powstanie gabinetu stomatologicznego dla osób z niepełnosprawnościami.

ALEKSANDRA GARBECKA

Fot. arch. prywatne

Mateusz studiował pedagogikę we Wrocławiu. Ze środowiskiem osób z niepełnosprawnościami zetknął się na studiach. Pracował dorywczo na uczelni jako asystent studentów z niepełnosprawnościami. Jego pierwszym podopiecznym był niedowidzący chłopak. Pomagał mu w robieniu notatek czy załatwianiu spraw na uczelni. Od 3 lat Mateusz pracuje jako terapeuta zajęciowy, a od sierpnia br we wrocławskiej Fundacji „Potrafię Pomóc", która prowadzi m.in. wrocławską szkołę rodzenia dla osób niepełnosprawnych. – Pomyślałem, że to się w jakiś sposób łączy z moją historią, więc postanowiłem pomóc fundacji w promocji jej działalności – dodaje Mateusz.

Pierwotnie wyprawa miała trwać 3 miesiące i obejmować Przylądek Północny. Mateusz planował objechać Bałtyk, przejechać przez całą Norwegię, Finlandię, Estonię, Łotwę i Litwę. W lutym tego roku okazało się jednak, że Norwegia nie wiadomo do kiedy, będzie zamknięta na turystów. W związku z tym w maju postanowił, że wyprawa będzie trwała miesiąc i zdobędzie podczas niej 28 szczytów tzw. Koronę Gór Polski. – Początki były ciężkie. Choć zawsze byłem aktywny, to ze względu na sytuację osobistą, miałem długą przerwę od roweru, a bywało, że dziennie robiłem po 100 km. Trochę więc trwało zanim organizm przyzwyczaił się do wysiłku. Niestety pogoda też nie była dla mnie zbyt łaskawa. Przez pierwszą połowę lipca doskwierały mi straszliwe upały, a przez drugą połowę pogoda była w kratkę z gwałtownymi burzami – tłumaczy Mateusz.

Jak podkreśla, wyprawa stała się swego rodzaju terapią. Decydując się na nią wiedział, że pomoże mu ona przejść przez etap żałoby, bowiem góry i rower od zawsze były jego pasją. – Chciałem się zmęczyć, oczyścić sobie głowę, chciałem być ciągle w trasie. Po śmierci Ani brakowało mi motywacji, nawet do tego żeby wstać z łóżka. A tu nie było mowy o dłuższym odpoczynku, bo zaraz trzeba było wstać i jechać dalej – wspomina. – Jadąc na tą wyprawę, miałem nadzieję, że Ania mi się w jakiś magiczny sposób ukaże, da mi znać. I był taki moment. Jechałem na rowerze i zrobiło się smutno na myśl o żonie. Zacząłem płakać, aż zalałem sobie łzami okulary. Tego dnia zmierzałem na szczyt Lackową i na słupku granicznym była naklejka z cytatem loesje, które Ania bardzo lubiła, na której było napisane „ a właśnie, że będę żyć długo i szczęśliwie...". Odebrałem to bardzo osobiście, jako wiadomość od niej, jako znak, że mam zakończyć żałobę i żyć dalej, tym bardziej, że w ostatnim czasie rzeczy same się rozwiązują dla mnie pomyślnie. A może Ania chciała mi powiedzieć, że żyje w niebie długo i szczęśliwie i jest jej tam dobrze? – zastanawia się Mateusz. Z Anią byli małżeństwem 1,5 roku, ale znali się ponad 5 lat. Ania uwielbiała góry.

– Była najbardziej kobiecą kobietą jaką znałem, była moim dopełnieniem – mówi z czułością w głosie Mateusz. – Ciąża przebiegała cały czas prawidłowo. Wszystko zadziało się w przeciągu 3-4 dni. Żona nagle się gorzej poczuła, wezwaliśmy prywatną opiekę, przyjechał lekarz-kardiolog ale nic na miejscu nie stwierdził i zaprosił nas na kolejne badania już w jego gabinecie. Tam, też po raz kolejny nic nie stwierdził. Miały być potem zlecone kolejne badania, ale żona już ich nie doczekała. Podczas sekcji zwłok została u niej stwierdzona zakrzepica. Nie było to w porę zdiagnozowane. Nie zostało nam wprost zakomunikowane, że zagraża to jej życiu. Mam ogromny żal do lekarzy, że Ania nie została odpowiednio zaopiekowana, dlatego sprawa znalazła swój finał w prokuraturze – kwituje ze smutkiem Mateusz.

Ty, też możesz pomóc

Otwarcie Gabinetu Stomatologicznego dla Osób z Niepełnosprawnością #KrasnalePotrafiąPomóc | zrzutka.pl (zrzutka.pl/t9rvsr). ■

CSE „Światowid" dostępny dla każdego

Instytucje kultury z roku na rok są coraz lepiej przystosowane do potrzeb osób, które mają problem ze wzrokiem, słuchem czy poruszaniem się. Poprzez realizację projektu – Rozbudowa, przebudowa i remont Centrum Spotkań Europejskich „Światowid" w Elblągu, którego jednym z celów było dostosowanie obiektu do osób z różnymi dysfunkcjami, placówka stała się jedną z wiodących instytucji kultury w zakresie dostępności w województwie warmińsko-mazurskim i w północnej Polsce.

Fot. CSE „Światowid"

Coraz częściej imprezy artystyczne i inicjatywy kulturalne są bardziej dostępne dla osób niepełnosprawnych. Centrum Spotkań Europejskich „Światowid" w Elblągu od lat realizuje te założenia, przywiązując szczególną uwagę do aktywnego włączania osób z niepełnosprawnościami do twórczego działania. Poprzez organizację koncertów muzycznych, spektakli teatralnych, warsztatów artystycznych, pokazów filmowych, spotkań integracyjnych, konferencji, wystaw plastycznych oraz fotograficznych realizujemy szeroko pojętą integrację i przełamywanie barier społecznych.

– Charakter naszych przedsięwzięć spełnia wymogi profesjonalizmu i szacunku dla niepełnosprawności. Co ważne nie są to wydarzenia w których osoby z niepełnosprawnościami są biernymi odbiorcami, ale mogą być aktywnymi uczestnikami. Staramy się aby te działania obejmowały osoby ze specjalnymi potrzebami i każdym rodzajem niepełnosprawności – mówi Antoni Czyżyk, CSE Światowid.

W ramach realizacji projektu – Rozbudowa, przebudowa i remont Centrum Spotkań Europejskich „Światowid" w Elblągu, cały budynek został pozbawiony wielu barier architektonicznych.

Przed wejściem zamontowano specjalne nakładki na schody, zaś wewnątrz umieszczono kolejną windę dla niepełnosprawnych oraz oznaczenia podłogowe dla osób z dysfunkcją wzroku. Uzupełnieniem tych oznaczeń jest umieszczona w wejściu głównym tablica tyflograficzna, czyli dotykowy plan budynku oraz przyciski przywołania pomocy. Także osoby z niepełnosprawnością ruchu mają również lepszy dostęp do kasy i punktu informacji – wszystko za sprawą zainstalowanej platformy przyschodowej. Podobne platformy zostały zamontowane także przy wejściu na hol główny oraz przy wejściu na scenę w Dużej Sali Kina Światowid.

Ponadto Kino Światowid wzbogaciło się także o nową salę studyjną w pełni przystosowaną dla potrzeb osób niepełnosprawnych ruchowo oraz dla osób niewidomych i niedowidzących. Jest to jedyna taka sala kinowa w północnej Polsce wyposażona w system Audiomovie – aplikację do audiodeskrypcji. Zmiany w zakresie dostępności objęły także przestrzeń cyfrową CSE „Światowid" w Elblągu. Nowa strona internetowa poza nieszablonową grafiką, została wyposażona w dużo dodatkowych funkcjonalności. Wszystko zgodnie z założeniami i uwzględnieniem norm WCAG 2.1 dla systemów teleinformatycznych w zakresie dostępności dla osób niepełnosprawnych. ■

CSE „Światowid"

Zakończyło się wielkie święto osób z niepełnosprawnością wzroku

Koncerty, konkursy, prelekcje, turnieje, wystawy – to tylko niektóre atrakcje, odbywającej się we wrześniu w Warszawie pod hasłem „Dostępność na serio" – międzynarodowej konferencji „Reha For The Blind In Poland 2021", organizowanej przez „Fundację Szansa dla Niewidomych, która w tym roku obchodzi swoje 30. urodziny.

Konferencję fundacja zainicjowała w 1999 r. z okazji 10. rocznicy rozpoczęcia wdrażania w życie planu nowoczesnej rehabilitacji osób niewidomych i słabowidzących. Obecnie jest wydarzeniem na skalę ogólnoświatową. Dzięki niej wybitni niewidomi stali się ambasadorami polskiego modelu rehabilitacji i aktywizacji społecznej. Co istotne, w tym roku prezentacje i panele dyskusyjne nie tylko były dostępne online, ale przetłumaczone zostały aż na trzynaście języków m.in. szwedzki, arabski i hebrajski. W tegorocznej edycji wzięło udział ok 6 tys osób w całym kraju.

– To co wiąże nas ze sobą, to nie dystans między nami, ale nasz wspólny horyzont – powiedziała podczas uroczystego otwarcia, Martina Williamson z Nowej Zelandii, nowa prezydent Światowej Unii Niewidomych.

Pierwszego dnia konferencji wręczono nagrody w światowym konkursie IDOL. Jego laureatami są osoby niewidome i słabowidzące oraz ludzie pełnosprawni, poświęcający swój czas i zdolności dla środowiska i stanowiących wzór dla innych. Wysłuchać można było także ciekawych wystąpień na temat najszerzej rozumianej dostępności oraz wymogów prawdziwej rehabilitacji i emancypacji niewidomych i słabowidzących. Głos zabrał m.in. Paweł Wdówik, Pełnomocnik Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, który w swojej prelekcji poruszył kwestię praw obywatelskich i sytuacji osób z niepełnosprawnościami w Polsce oraz Maciej Motyka, mówiący o dostępności do informacji i rozwiązaniach niwelujących skutki braku wzroku. Zwieńczeniem dnia był jubileuszowy koncert „Jesteśmy razem" w którym wystąpili m.in. Marta Gałuszewska, Viki Gabor oraz Andrzej „Piasek" Piaseczny.

Fot. PFRON

Kolejne dni upłynęły pod znakiem różnorodnych warsztatów, paneli dyskusyjnych, wystaw oraz prezentacji rozwiązań, niwelujących skutki niepełnosprawności wzroku m.in. w sferze kultury, edukacji czy zdrowia. Odbył się również rajd na tandemach z Ośrodka dla niewidomych w Laskach do Warszawy pod Centrum Mikołaja Kopernika, gdzie odbywała się trzydniowa międzynarodowa konferencja. Nie zabrakło również zmagań sportowych. Swoje umiejętności mogli zaprezentować uczestnicy podczas turnieju szachowego oraz turnieju układania kostki Rubika.

Ostatniego dnia tego wyjątkowego wydarzenia, odbyła się coroczna manifestacja środowiska pod hasłem.: „My widzimy Was, a wy – czy widzicie nas?" – To nie jest protest, ale niewątpliwie apel do społeczeństwa i władz, aby nas zauważali. Bądźcie aktywni, działajcie, mówcie o swoich sytuacji, bo to od nas zależy czy świat będzie bardziej dostępny – apelował Marek Kalbarczyk, prezes Fundacji „Szansa dla Niewidomych.

Na zakończenie odbyły się również wizyty w instytucjach kultury oraz innych miejscach użyteczności publicznej pod kątem ich dostępności dla osób z niepełnosprawnością wzroku oraz zajęcia rehabilitacyjne z orientacji w przestrzeni i samodzielnym poruszaniu się z zastosowaniem najnowszej technologii nawigacyjnej wewnątrz obiektu oraz w jego otoczeniu. ■

Oprac. AG

Dają starym rzeczom nowe życie

Łódzcy seniorzy dają starym rzeczom nowe życie – to praktyczne i ekologiczne. Uszyli już torby na owoce i warzywa ze starych firanek, torby na zakupy z nieużywanych t-shirtów, zrobili tablice korkowe z korków po winie oraz zrobili świeczniki ze słoików. Seniorzy spotykają się na warsztatach w Centrum Zdrowego i Aktywnego Seniora na Widzewie, przy ul. Szpitalnej 6 w Łodzi. Warsztaty dla seniorów to pomysł młodych ludzi ze stowarzyszenia Aktywni EU.

Fot. nadesłane

– Napisaliśmy projekt dla seniorów, który finansowany jest z funduszy Unii Europejskiej. Pomysł był taki, by razem z seniorami dać drugie życie starym rzeczom – nie wyrzucać, ale wykorzystać. Czy my musimy uczyć seniorów recyklingu jako takiego? Nie. To oni, w czasach swojej młodości korzystali z wielorazowej siatki, gdy szli na zakupy, a mleko kupowali w wymiennej szklanej butelce. Chcemy tylko zaktywizować seniorów, pokazać im, że potrafią. Najbardziej bowiem brak im... odwagi. I tak w ramach warsztatów seniorzy uszyli woreczki na warzywa z firanek – bez użycia maszyny do szycia, czyli eko, bez używania prądu. Powstały też tablice korkowe ze starych ramek na zdjęcia i korków po winie. A dziś uczestnicy szyją eko-torby z nieużywanych T-shirtów oraz robią świeczniki. Planujemy jeszcze jedno takie spotkanie z seniorami, ale nie ostatnie. Pod koniec zapytamy uczestników o opinię: na temat samych spotkań, ale i tego, co byśmy mogli dla nich jeszcze kiedyś zorganizować – mówi Michał Kolasa ze stowarzyszenia Aktywni EU.

Pani Danuta, która właśnie próbuje uszyć torbę z szarej koszulki przyznaje, że seniorzy są bardzo zdolni, ale wątpią w swoje umiejętności.

– Tak jak ja. Myślałam, że nie uszyję tej siatki na owoce. Ale spróbowałam i okazało się, że umiem – mówi pani Danuta.

Za to Pani Henryka, która z werwą szyje torbę na zakupy twierdzi, że ona ma dryg do ręcznych robótek.

– Umiem sobie nawet spodnie uszyć. Aż szkoda, że nie mam teraz w domu maszyny do szycia – śmieje się, ale z igłą w ręku radzi sobie bardzo dobrze.

Pani Krysia, która uważa, że jest „antytalentem" do szycia i innych warsztatowych prac – podgląda koleżanki i też nie radzi sobie gorzej niż one!

Warsztaty na Widzewie to nie jedyne zajęcia, które prowadzone są dla seniorów w wakacje.

– Pełną parą działa też Centrum Seniora na ul. Libelta oraz na Rzgowskiej 170. Seniorzy spotykają się na brydża, puzzle, ale i na tai chi czy nordic wal king i ćwiczenia na siłowni. Zaś ten projekt ze stowarzyszeniem pokazuje, że do Centum Seniora może przyjść każdy i zaproponować coś, co naszym seniorom może przypaść do gustu – zachęca Katarzyna Jarosińska z oddziału ds. polityki senioralnej w Wydziale Zdrowia Urzędu Miasta Łodzi. ■

Jolanta Baranowska / UMŁ

Wrocław dla seniorów

12 tys. sztuk Wrocławskiego Niezbędnika Senioralnego trafi w tym roku do mieszkańców. Od 6 września otrzymują go świeżo upieczeni emeryci oraz ci, którzy na emeryturze są już od 1 stycznia br. Wrocławski Niezbędnik – to pakiet upominków, który zachęca seniorów do poznawania bliżej miasta, uczestnictwa w miejskich wydarzeniach oraz wszelkiej aktywności na rzecz Wrocławia. Stolica Dolnego Śląska jest pierwszym miastem, które realizuje tego typu projekt.

W skład Niezbędnika wchodzą: plecak miejski, torba na zakupy, etui na okulary, Wrocławski Spacerownik z propozycjami tras spacerowych po Wrocławiu, Wrocławski Informator Senioralny z propozycjami spędzania wolnego czasu oraz adresami instytucji, organizacji i firm działających na rzecz seniorów, voucher na mecz Śląska Wrocław, voucher na bilet w Operze Wrocławskiej, dedykowany list od Prezydenta Wrocławia. Akcesoria wchodzące w skład Niezbędnika są wykonane z wysokiej jakości tkanin. Zostały wyprodukowane i konfekcjonowane przez organizacje, które aktywizują osoby zagrożone marginalizacją społeczną, w tym osoby z niepełnosprawnościami. Wrocławski Niezbędnik Senioralny można bezpłatnie odebrać w Przestrzeni Trzeciego Wieku przy pl. Solidarności 1/3/5 w pokoju nr 414 (IV p.), od poniedziałku do piątku w godz. 12:00-18:00. Należy mieć przy sobie dowód tożsamości oraz decyzję przyznania emerytury, którą przyznaje ZUS. ■

Inf. prasowa

Międzypokoleniowo na cygańską nutę

DPS „Niezapominajka” w Elblągu po raz kolejny udowadnia, że mimo różnic pokoleniowych oba światy można połączyć, choć dla każdego będą one miały inny wymiar. Dla młodzieży – wychowawczy, dla seniorów – społeczny. Dziś, (24 sierpnia) w placówce odbyło się zwieńczenie projektu pn. „Świat jest piękny w każdym wieku”, finansowanego z Europejskiego Korpusu Solidarności.

ALEKSANDRA GARBECKA

– Słowo „Solidarność” jest tutaj kluczowe, oznacza bowiem umiejętność niesienia pomocy i dzielenia się swoimi umiejętnościami. Uczestnikami projektu byli podopieczni elbląskiego Domu Pomocy Społecznej „Niezapominajka” oraz słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku i Osób Niepełnosprawnych w Elblągu oraz grupa młodzieży ucząca się w zawodzie fryzjer w Ochotniczym Hufcu Pracy w Elblągu a także w Zespole Szkół Inżynierii Środowiska w Elblągu. To była ich inicjatywa, aby wyjść do elbląskich seniorów. Jestem bardzo z nich wszystkich dumna, bowiem pandemia nie pozwalała na bezpośredni kontakt, a mimo wszystko młodzież bardzo się zaangażowała i była chętna do współpracy – tłumaczy Dorota Perlejewska, komendant Hufca Pracy w Elblągu.

Jak wspomina Joanna Sudomierska, kierownik zespołu rehabilitacyjnego w DPS „Niezapominajka”, początki nie były łatwe. Pierwsze spotkania odbyły się za foliową ścianą. Młodzież pokazywała jak coś wykonać, a terapeuci starali się to odwzorować na podopiecznych.

Fot. nadesłane

– Nasi pensjonariusze lubią tego typu inicjatywy. Lubią, jak się coś dzieje, jak przychodzą osoby z zewnątrz. Stają się wtedy bardziej otwarci – dodaje.

Na chętnych czekały 3 stanowiska. Pierwsze – kosmetyczne z makijażem i henną na brwi, drugie – z masażem dłoni i pielęgnacją paznokci oraz trzecie – stricte fryzjerskie.

– Lubię angażować się w takie projekty. Dla mnie osobiście to coś wspaniałego, bo ci ludzie bardzo potrzebują kontaktu z drugim człowiekiem, przy nas się otwierają, uczą nas, młodzież, odpowiedniego podejścia do osób starszych, to naprawdę cenne doświadczenie – mówi Aleksandra Celińska, jedna z uczestniczek projektu.

Finałowy pokaz odbył się w klimacie cygańskim. Królowały więc mocne, podkreślone makijaże, soczyste róże i czerwienie oraz błyskotki. Wzięło w nim udział 6 mieszkańców DPS „Niezapominajka” oraz 4 osoby z Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Elblągu. Każdy z nich otrzymał na koniec pamiątkę w postaci fotoksiążki. ■

Wybrzmiał pierwszy dzwonek

1 września w całej Polsce rozpoczął się nowy rok szkolny. Pierwszy dzwonek wybrzmiał także w obu Specjalnych Ośrodkach Szkolno-Wychowawczych w Elblągu.

Fot. Mateusz Misztal

SOSW nr 1

– Nowy rok szkolny to taka czysta niezapisana karta i tylko od nas samych zależy jak tę kartę zapiszemy – mówił podczas uroczystości rozpoczynającej nowy rok szkolny dyrektor szkoły Leszek Iwańczuk.

W swoim wystąpieniu mówił także o tym, że ten rok szkolny (podobnie jak poprzedni) ze względu na trwającą pandemię koronawirusa, także może być rokiem trudnym. Zaznaczył jednocześnie, że w życiu społeczności szkolnej bardzo ważne są: wzajemna życzliwość, pomoc, szacunek i umiejętność rozwiązywania kwestii spornych poprzez rozmowę.
– Staram się zachować pewien optymizm, natomiast fakty są nieubłagane. W momencie podejmowania decyzji, górę powinny wziąć trzy przesłanki: zdrowie, bezpieczeństwo i życie uczniów, a także pracowników i rodziców jeśli chodzi o wirusa i tą zarazę – podkreśla Leszek Iwańczuk, dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 1 w Elblągu.
– Jesteśmy przygotowani, obostrzenia, które będą nam towarzyszyć nie są nowe. Będzie dystans społeczny – oczywiście na tyle, na ile jest on możliwy do zachowania w szkole – będą maseczki w miejscach publicznych, będą płyny dezynfekujące, pogadanki – podkreśla i jak dodaje, ponad 70 procent kadry przyjęła dwie dawki szczepionki przeciw COVID-19.
– Zaczynamy ten rok szkolny w kadrze bardzo zbliżonej do tej, jaka była w poprzednich latach, do naszej szkoły będzie uczęszczało ok. 200 uczniów – od przedszkola do szkoły branżowej pierwszego stopnia przez DPS i internat – wskazuje dyrektor placówki. SOSW nr 1 będzie miał nowych wicedyrektorów. Grażynę Jędrzejczak i Ewelinę Deję zastąpili Iwona Sapińska i Tomasz Rylski.

SOSW nr 2

– Choć początki bywają trudne, mam nadzieję, że z czasem z radością i chęcią będziecie przychodzić do naszej placówki – mówiła dziś (1 września) Krystyna Miezio dyrektor SOSW nr 2 w Elblągu podczas uroczystego rozpoczęcia roku szkolnego 2020/2021. W ośrodku rozpocznie naukę 105 uczniów, w tym 38 przedszkolaków. Utworzona została dodatkowa grupa przedszkolna oraz 2 oddziały klas pierwszych. Jak podkreśla Krystyna Miezio, w tym roku szkolnym placówka planuje kontynuować trwające już programy i projekty edukacyjno-wychowawcze nie tylko dla uczniów, ale również dla rodziców i opiekunów w ramach istniejącego w placówce Ośrodka Koordynacyjno – Rehabilitacyjno – Opiekuńczego „Elbląski Maluch oraz szkoły dla rodziców i grup wsparcia.
– Widzimy duże zainteresowanie rodziców podnoszeniem swoich kompetencji wychowawczych, dlatego staramy się najlepiej jak możemy, aby wychodzić naprzeciw ich potrzebom. Realizować i koordynować będziemy również 2 projekty na rzecz społeczności romskiej, do których będą zapraszane m.in. elbląskie przedszkola i szkoły podstawowe. Sporo będzie się też działo w obszarze sportowym – zapowiada Krystyna Miezio. ■

MM/AG

Telefoniczne wsparcie

Od maja br. funkcjonuje nowe, bezpłatne i anonimowe telefoniczne wsparcie dla dzieci i rodziców. Pod numerem telefonu 574 694 774 dzieci, młodzież, ale także rodzice, nauczyciele i pedagodzy przeżywający trudności w okresie pandemii koronawirusa mogą uzyskać profesjonalną pomoc doświadczonej kadry specjalistów: psychologa oraz terapeuty ds. uzależnień.

Celem inicjatywy pomocowej pn. „Przyjazny numer – elbląski telefon zaufania wsparciem dla dzieci, młodzieży i ich rodziców w pandemii" jest profilaktyka i przeciwdziałanie problemom dzieci i młodzieży, w tym konsekwencji izolacji rówieśniczej, spowodowanym stanem epidemii COVID-19. W warunkach izolacji, wielu młodych ludzi było zmuszonych sobie poradzić od nowa z różnego rodzaju sytuacjami i związanymi z tym emocjami. Ponadto to najmłodsi wielokrotnie są ofiarami przemocy słownej oraz fizycznej ze strony rówieśników lub osób dorosłych i to oni najczęściej są osamotnieni i nie mają odwagi porozmawiać o swoich problemach. Dzięki wdrażanemu wsparciu, dzieci mogą kontaktować się ze specjalistami w trzy dni robocze: we wtorek, czwartek: 10:00-16:00 i sobotę: 12:00-18:00 i otrzymać profesjonalne wsparcie w skomplikowanych sytuacjach. Osoby dorosłe, opiekunowie i nauczyciele, którzy mają problemy z młodymi ludźmi także mogą zgłaszać się do naszych konsultantów. Wszystkie działania są realizowane bezpłatnie i anonimowo. Wsparcie można otrzymać także za pośrednictwem kontaktu mailowego: telza@o2.pl. ■

Inf. prasowa

Alkohol nie dla młodych

Od września Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Elblągu uruchamia inicjatywę profilaktyczną kształcącą codzienne zachowania prozdrowotne młodych ludzi i ich rodziców/opiekunów prawnych oraz wiedzę dotyczącą profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych, pedagogów pracujących z młodzieżą.

Zadanie publiczne uzyskało dofinansowanie w konkursie dla organizacji pozarządowych przeprowadzonym przez Samorząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego z zakresu przeciwdziałania uzależnieniom i przeciwdziałania przemocy w rodzinie.

Odbiorcami zaplanowanych do realizacji działań będzie grupa młodych ludzi w wieku do 6- 14 lat z województwa warmińsko-mazurskiego, charakteryzująca się obecnością czynników ryzyka (indywidualnych, rodzinnych, środowiskowych), związanych z podejmowaniem danych zachowań ryzykownych, np.: używania czy nadużywania alkoholu oraz przedstawiciele grup zawodowych pracujących z młodzieżą w Elblągu oraz okolicach.

Podsumowaniem działań będzie stworzenie teledysku edukacyjno-profilaktycznego i nawiązującego do tematyki zapobiegania i przeciwdziałania uzależnieniu od alkoholu.

Celem teledysku jest zwiększenie świadomości młodych ludzi na temat niebezpieczeństw związanych z nadużywaniem alkoholu, a także konsekwencji zdrowotnych, prawnych jak i społecznych uzależnienia. Produkt finalny powstanie z udziałem uczniów uczestniczących w spotkaniach profilaktycznych. Rekrutacja uczestników będzie trwała przez pierwsze dwa tygodnie września 2021 r.

W celu zapoznania się z założeniami udziału w działaniach serdecznie zapraszamy do kontaktu osobistego z biurem TPD w Elblągu, mieszczącym się przy ul. 1 Maja 37 oraz telefonicznego 55 233 82 10 lub mailowego: tpdzo@o2.pl

Zadania przewidziane w projekcie pn.: Alkohol? nie warto – regionalny program profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych wśród dzieci i młodzieży" będą wdrażane w okresie od 01.09.2021 r. do 31.12.2021 r. i dofinansowane ze środków Samorządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego. ■

Inf. prasowa

Nowe czasy – nowe wyzwania

TERESA BOCHEŃSKA

Pod takim hasłem 7 września spotkały się w Olsztynie organizacje pozarządowe zrzeszone w Federacji Organizacji Socjalnych Województwa Warmińsko-Mazurskiego FOSa. Było to pierwsze spotkanie „na żywo" od czasu epidemii. Miło było się zobaczyć, poopowiadać, co się w tym czasie odosobnienia wydarzyło, co przetrwało, a co nie. FOSa przyznała też dwojgu liderom tytuł i statuetki Społecznika Warmii i Mazur.

Fot. nadesłane

Spotkanie było dwudniowe, poświęcone analizie, jak trzeci sektor w województwie i kraju radził sobie w pandemii, co ten czas próby ujawnił i jak wpłynął na dalsze funkcjonowanie organizacji. Oprócz prezesa FOSy – Bartłomieja Głuszaka zebranych witała Joanna Glezman – Pełnomocniczka Marszałka ds. Organizacji Pozarządowych i Sylwia Jaskulska – członkini Zarządu Województwa.

Przed rozpoczęciem obrad Bartłomiej Głuszak i Teresa Bocheńska w imieniu Zarządu Federacji wręczyli dyplomy i statuetki laureatom Nagrody Federacji FOSa „Społecznik Warmii i Mazur".

Laureatami nagrody zostali: Beata Peplińska-Strehlau – Przewodnicząca elbląskiego Koła Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną oraz Ryszard Przytuła ze Stowarzyszenia Łańcuch Wzajemności.

Gościem specjalnym spotkania był Jakub Wygnański – jeden z najbardziej znanych liderów pozarządowych, Prezes Zarządu Fundacji Pracownia Badań i Innowacji Społecznych „Stocznia", z zawodu socjolog. W swoim wystąpieniu „3 sektor – o czym warto porozmawiać" poruszył aktualne problemy, jakie nurtują nasze społeczeństwo. Szczególną uwagę zwrócił na obawy i lęki, jakie budzą coraz bardziej widoczne zagrożenia: zmiany klimatyczne powodujące różnego rodzaju katastrofy, spodziewane masowe migracje z kontynentów opanowanych przez konflikty zbrojne i z coraz większymi obszarami pozbawionymi dostępu do wody, nadchodzącą szybkimi krokami erą sztucznej inteligencji, która może część ludzi uczynić zbędnymi.

Po prelekcji Kuby Wygnańskiego lekko powiało grozą, ale następna w programie dyskusja panelowa o sytuacji w czasie i po pandemii, płynących z niej doświadczeniach z punktu widzenia organizacji, urzędu marszałkowskiego i Uniwersytetu Warmińsko-mazurskiego, tchnęła optymizmem: przeżyliśmy najtrudniejszy czas epidemii, nabraliśmy doświadczenia w radzeniu sobie z trudnościami, wiemy, na kogo możemy liczyć, a na kogo nie.

Drugi dzień spotkania rozpoczął się od prezentacji wyników badań na temat „3 sektor w pandemii" przedstawionej przez Martę Gumkowską z zarządu Stowarzyszenia Klon-Jawor. Następnie ,już we własnym gronie, przedstawiciele każdej z obecnych organizacji opowiedzieli o własnych doświadczeniach z okresu pandemii, przeżytych trudnościach, wnioskach i planach na przyszłość.

O podsumowanie tej części spotkania poprosiliśmy Bartłomieja Głuszaka.

Jak oceniasz kondycję organizacji członkowskich FOSy po pandemii?

Tak jak mieliśmy tu okazję wysłuchać w poszczególnych wystąpieniach, gdzie bardzo często przewijał się motyw o różnorodności naszej społeczności, sytuacja jest różna w różnych organizacjach. Ale najważniejsze, co wynika z wypowiedzi organizacji, które tutaj są, jest to, że rzeczywiście nie poddały się w czasie pandemii. Miały trudności - a to na linii współpracy z samorządem, a to z powodu braku finansowania, ale ponieważ większość naszych

Fot. nadesłane

organizacji w tej grupie prowadzi różnego rodzaju zadania zlecone – warsztaty terapii zajęciowej, środowiskowe domy samopomocy, których nie mogła zatrzymać, więc szukała rozwiązań, żeby sobie poradzić. Niektóre organizacje miejskie, takie społeczne, jak było widać, czasami myślały o zamknięciu działalności z różnych względów, nie tylko epidemicznych. Trudności piętrzyły się im wcześniej, a epidemia je uwypukliła, ale i one powoli wracają do dawnych motywacji i inspiracji. Także w badaniach Klon-Jawor, jak usłyszeliśmy, widać, że dużą grupę naszych organizacji wyzwania tego trudnego okresu zmotywowały do nowych działań, nowych metod pracy. Np. jedna z naszych organizacji, która pracuje z dziećmi i rodzinami pokrzywdzonymi przemocą, prowadziła wewnętrzną kuchnię, a w czasie epidemii zdecydowała się na prowadzenie cateringu. Od dawna o tym myślała, ale pandemia ją do tego pchnęła, a teraz to utrzymuje i stało się to szansą na dodatkowe źródło finansowania. Rzeczywiście jest duża różnorodność doświadczeń, ale obraz organizacji wyłania się raczej pozytywnie.

Są też wartości dodane tej pandemii.

Tak, są wartości dodane. My jesteśmy społecznikami. Pracujemy głównie na zasobach. Często nie dostajemy dotacji, szukamy pomocy wolontariuszy, z jednego działania, które jest dofinansowane staramy się trzy dodatkowe wartości osiągnąć i takie myślenie mocno się uruchomiło w czasie pandemii. Po pierwsze, co możemy zrobić na tych zasobach, które mamy? Po drugie, co jeszcze możemy zrobić, jak pomóc, czego możemy się nauczyć? Ale też osoby zgromadzone wokół organizacji, co pokazał ten czas epidemii, nie chcą siedzieć bezczynnie, nawet jak nie mają pełnej wiedzy, informacji, to starają się uruchomić inne działania, żeby dotrzeć do swoich odbiorców, żeby z nimi być, żeby robić te maseczki, żeby też pomóc innym. Więc w naszych organizacjach jest wola do działania i pandemia pokazała, że potrafimy nawet bardziej reagować na trudne sytuacje.

A jak oceniasz wsparcie samorządów w naszym województwie dla organizacji w czasie pandemii?

Jest różnorodne. Słyszałem o różnych samorządach, które ucinały dotacje i mamy organizacje, które mają duże trudności, bo samorząd podejmował negatywne decyzje, które pogarszały ich sytuację. Samorząd województwa może mógłby zrobić więcej, ale i tak zrobił dużo: uruchomił różne formy wsparcia, sprawnie informował o tym, co jest dostępne – takie informacje łatwo było znaleźć. Natomiast nasze samorządy lokalne raczej nie pomagały – nie słyszałem, żeby np. obniżały czynsze za lokale, co robiły samorządy w innych regionach, bardzo często ograniczały dofinansowanie. W samorządzie wojewódzkim widziałem więcej elastyczności – co prawda to jest nasz partner, jesteśmy blisko, więc lepiej to widzimy, ale w samorządach gminnych, powiatowych jakby tej otwartości było mniej.

Spotkanie pokazało, że pandemia nie zgasiła ducha organizacji, ale wprost przeciwnie – zahartowała i skłoniła do szukania nowych rozwiązań. ■

Mali Odkrywcy na sportowo

W drugiej połowie sierpnia aż 44. dzieci z niepełnosprawnością ruchową odpoczywało nad Jeziorem Mikorzyńskim koło Konina. Kolonie Małych Odkrywców zorganizowała Fundacja im. Doktora Piotra Janaszka Podaj Dalej. Określenie „odpoczywało" nie do końca jest właściwe, ponieważ dzieci miały bardzo napięty plan zajęć.

– Z tą grupą postawiliśmy na sport – mówi Zuzanna Janaszek-Maciaszek Prezes Fundacji Podaj Dalej. – Sport jest świetnym uzupełnieniem rehabilitacji, poprawia motywację, pewność siebie, sprawność i samodzielność. Sportowa aktywność zapoczątkowana na naszych koloniach zaprocentuje niezależnością w dorosłym życiu. Wierzymy w to, że nawet w ciągu kilku dni kolonii każde dziecko może nauczyć się czegoś nowego, czegoś przydatnego, czegoś wartościowego. Potwierdzają to rodzice, którzy po zakończeniu kolonii piszą do nas z podziękowaniem, również w imieniu swoich dzieci, pełnych wrażeń. Zdarza się, że dzieci nie chcą wyjeżdżać, a na zakończeniu towarzyszą nam łzy wzruszenia i obietnice, że spotkamy się znów za rok. A czy tak będzie... w dużej mierze zależy od Darczyńców, którzy wspierają kolonie osobiście bądź w imieniu firm. To właśnie dzięki nim udział dzieci w koloniach jest bezpłatny. Bardzo dziękujemy wszystkim, dzięki którym dzieci z niepełnosprawnościami mogą wyjechać na prawdziwe kolonie! Dla wielu z nich to jedyny wyjazd podczas wakacji... – podsumowuje.

Ala czekała na tegoroczne kolonie właściwie już od momentu zakończenia ubiegłorocznej edycji Małych Odkrywców. Kolonie te pozwalają jej na chwilę poczuć się jak zdrowi, pełnosprawni rówieśnicy, którzy wyjeżdżają samodzielnie, bez rodziców. Jest to naszym zdaniem bardzo ważny wkład w rehabilitację społeczną dziecka niepełnosprawnego. Jeszcze raz bardzo serdecznie dziękujemy i mamy nadzieję do zobaczenia za rok! Ala już nie może się doczekać :-)

– to fragment maila od rodziców Ali, Anny i Krzysztofa

Żaglówki i kajaki

Mali Odkrywcy, choć nie wszyscy już tacy mali, bo wśród nich są Miłosz i Filip, którzy na kolonie przyjechali po raz siódmy. Z małego Miłoszka i Filipka wyrośli młodzieńcy, którzy wraz z innymi dziećmi brali udział w zajęciach. Były sporty wodne – kajaki i żaglówki. Instruktor żeglarstwa podkreślił, że trafiliśmy na świetne warunki – duży wiatr przysporzył dużo emocji i frajdy. Kajaki z Karolem i Pauliną również były wyzwaniem, ponieważ towarzyszyły wyprawom zmienne warunki pogodowe, świeciło słońce, a po chwili wiał silny wiatr, a jeszcze innym razem padał deszcz i trzeba było schronić się pod mostem w Osadzie Janaszkowo. Tak, dokładnie tak, bo każdy spływ kajakowy miał swój cel – Osadę Janaszkowo, czyli wielkie przedsięwzięcie Fundacji Podaj Dalej. W tym ośrodku od kilku tygodni działa nowoczesna część rehabilitacyjna, a powstanie jeszcze część mieszkaniowa dla osób z niepełnosprawnościami (więcej na stronie: www.osadajanaszkowo.pl).

– Najbardziej podobały mi się kajaki, na początku trochę się ich bałem ale później zobaczyłem, że jest to świetna zabawa – podsumował Antoni, Mały Odkrywca.

Koszykówka na wózkach

Marek Bystrzycki, Przemek Stelmasik i Piotr Darnikowski, doświadczeni koszykarze (Piotr jest aktualnym członkiem Reprezentacji Polski w Koszykówce Na Wózkach) prowadzili intensywne treningi koszykówki na wózkach. Uczestniczyli w nich zarówno młodzi koszykarze KSS Mustang jak i dzieci, które po raz pierwszy miały styczność z tym sportem. Kiedy koszykarze wracali po południu z drugiego treningu widać było zmęczenie, ale jednocześnie satysfakcję z dobrze wykonanej pracy. Na treningach każdy dawał z siebie wszystko. Po intensywnej rozgrzewce, ćwiczeniach nad zagraniami taktycznymi, był czas na krótkie rozgrywki i dużo zabawy. Trenerzy są bardzo wymagający, ale potrafią też pochwalić kiedy widzą ogromne zaangażowanie zawodnika.

Wśród Małych Odkrywców był Adrian Jankowski, który jest członkiem Młodzieżowej Reprezentacji Polski w Koszykówce Na Wózkach. Adrian od wielu lat przyjeżdża na kolonie, a my wierzymy, że niedługo przyjedzie do nas wspierając zespół Wolontariuszy.

Podczas kolonii, instruktorzy na wózkach prowadzili też zajęcia sportowe na „lądzie", rozpoczynając od porannego rozruchu przed apelem. Karolina i Kuba wspierani przez Asię zorganizowali Olimpiadę Sportową, bo to taka tradycja na kolonii Mali Odkrywcy.

Ważna rola Wolontariuszy

Młoda koszykarka Klaudia Mruk zadebiutowała w tym roku w roli Wolontariuszki. Okazała się świetnym instruktorem samodzielności dla swoich koleżanek, które podobnie jak ona, poruszają się na wózkach inwalidzkich.

Klaudia cierpliwie i rzeczowo tłumaczyła i pokazywała, jak przesiadać się z wózka na łóżko, czy na krzesełko pod prysznicem, jak pokonać podjazd, który prowadził do domku i jak poruszać się bezpiecznie w trudnym terenie.

Fot. nadesłane

Kolejnym młodzieńcem, który z Małego Odkrywcy przeobraził się w Wolontariusza był Miłosz Bronisz. Chętnie brał udział w zajęciach reporterskich z zaprzyjaźnionym dziennikarzem Sławkiem Papierą i Tomkiem Woźniakiem. Pierwsze dziennikarskie doświadczenia Miłosz zdobywał w poprzednich latach tworząc redakcję książki Mali Odkrywcy, gazetki kolonijnej, a także telewizji. Filmy z poprzednich lat można obejrzeć na kanale YouTube Fundacji Podaj Dalej, a książkę można otrzymać pisząc na kontakt@podajdalej.org.pl

Odkrywanie talentów artystycznych i sprawności

Nie mogło zabraknąć Iwony Cichockiej i jej kreatywnych zajęć artystycznych. Powstawały latawce, które świetnie sprawdziły się na wietrze, instrumenty muzyczne, które wykorzystywaliśmy również podczas zajęć z Piotrem Glapą – instruktorem Capoeiry. Była też prezentacja motoparalotni, która zawsze wzbudza emocje.

Jak co roku, Mali Odkrywcy zdobywali sprawności zaliczając określone zadania. Kilkoro z Małych Odkrywców zdobyło wszystkie możliwe sprawności, a więc żeglarza, koszykarza, kajakarza, piłkarza, gimnastyka, tancerza, dziennikarza i fotoreportera.

Jak za dawnych czasów w Mielnicy...

Owe sprawności, olimpiada sportowa czy żeglowanie, to nawiązanie do obozów harcerskich, które od wczesnych lat 80-tych w Mielnicy nad Gopłem organizował śp. Doktor Piotr Janaszek, Patron Fundacji Podaj Dalej. Na koloniach pracowały też osoby, które pamiętają Doktora właśnie z mielnickich lat, a relacje z kolonii podglądali stali bywalcy Mielnicy, podkreślając, że nawet ze zdjęć czy filmów czuć było prawdziwą mielnicką atmosferę i radość.

Kolonie Mali Odkrywcy to też chwila wytchnienia dla Rodziców i Opiekunów naszych bohaterów. Oto jak kolonie wspominają rodzice Norberta:

– Te kolonie są ogromnym wsparciem dla dzieci przede wszystkim w nauce samodzielności, ale także wytchnieniem dla rodziców. Bo nie da się ukryć, że wychowanie dziecka z różnymi dysfunkcjami jest ciężkie, często też dochodzi zmęczenie fizyczne i psychiczne... Dziecko jest wtedy pod świetną opieką, uczy się nowych rzeczy. A rodzic może mieć choć trochę czasu po prostu dla siebie, bo na co dzień bardzo go brakuje. Dziękuję!

Każdego roku nad bezpieczeństwem Małych Odkrywców czuwa wykwalifikowana kadra wspierana przez Wolontariuszy. Tak pięknie napisała o nich pani Monika, mama Gabrysia:

– Ludzie , którzy dają siłę, ludzie którzy kochają nawet wtedy, kiedy ty już nie masz siły na miłość, ludzie którzy myślą nie rozumem, ale sercem. Ludzie którzy patrzą na Twoje dziecko nie jak na kogoś kto jest inny, ale na kogoś kto jest wyjątkowy.

– Pięknie dziękujemy wszystkim osobom, które kibicowały naszym dzielnym Małym Odkrywcom, a także wszystkim, którzy pomogli zrealizować dziecięce marzenia i wsparli organizację kolonii! To jest niesamowity czas dla dzieci, ich rodziców i dla nas. Czerpiemy z tych spotkań mnóstwo dobrej energii i radości, cieszymy się z kolejnych osiągnięć Małych Odkrywców i z trudem rozstajemy się z nimi... Zapraszam do obejrzenia krótkiego video – wspomnienia. Ta radość i uśmiechy dzieci to najpiękniejsze podziękowanie za pomoc – podkreśla Zuzanna Janaszek-Maciaszek. ■

Fundacja Podaj Dalej

W Gdyni powstanie „Osiedle Młodych”

W 2022 roku przy ul. Harcerskiej 4 w Gdyni powstanie Dzienny Ośrodek Opieki Wytchnieniowej i Rehabilitacji Społecznej „Osiedle Młodych”. Będzie to w pełni dostępny, dwupiętrowy budynek, który zapewni przyjazną przestrzeń dla opiekunów i pozwoli osobom z niepełnosprawnością na budowanie kompetencji społecznych.

– Projekt będzie realizowany w myśl, że opieka wytchnieniowa nie może być tylko „przechowalnią”, ale powinna zapewniać naukę czynności potrzebnych w życiu codziennym, wspieranie ku samodzielności oraz uczyć separacji z rodzicem w bezpiecznym otoczeniu. Połączenie opieki i rehabilitacji umożliwi reintegrację społeczną, pozwoli na usamodzielnienie się osoby z niepełnosprawnością w możliwym zakresie, a opiekunom oprócz wytchnienia zapewni poczucie bezpieczeństwa – dodaje Bartosz Bartoszewicz, wiceprezydent ds. jakości życia.

Nie bez powodu projekt nazywa się „SamoDZIELNI” – część rodziców i opiekunów nie zostawiała wcześniej dziecka obcej osobie i obawiała się sytuacji rozdzielenia, a teraz może spróbować razem, ale osobno, poprowadzić dziecko ku choć częściowej samodzielności.

Projekt ma na celu wsparcie osób z niepełnosprawnością poniżej 25. roku życia i ich opiekunów. W ramach projektu „SamoDZIELNI” w nowo powstałym Dziennym Ośrodku Opieki Wytchnieniowej i Rehabilitacji Społecznej „Osiedle Młodych”, powstanie 30 miejsc opieki dla 240 dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością, którzy ze względu na swój wiek mają specyficzne i zróżnicowane potrzeby związane z niepełnosprawnością. Wsparcie otrzyma również 190 opiekunów faktycznych objętych opieką ośrodka.

Na użyczonej przez miasto działce stanie dwupiętrowy, częściowo podpiwniczony i w pełni dostępny budynek o powierzchni 945m². Powstanie tam zarówno przyjazna przestrzeń służąca do bezpiecznej reintegracji, rehabilitacji i budowania kompetencji społecznych osób z niepełnosprawnością, jak i miejsce, w którym będą mogli przebywać rodzice oraz opiekunowie dzieci i młodzieży w początkowej fazie separacji.

Fot. UM Gdynia

Znajdą się tutaj sale dla uczestników (do terapii grupowej oraz indywidualnej, w tym sala doświadczania świata, pokój wypoczynkowy z możliwością leżakowania, sala terapii integracji sensorycznej, sala do zajęć sensoplastycznych oraz do muzykoterapii), recepcja, wózkarnia, miejsce wydawania posiłków oraz jadalnia, łazienki, pomieszczenia biurowe i gospodarcze.

W budynku powstanie kawiarnia dla lokalnej społeczności, w której zostaną stworzone miejsca pracy dla dorosłych osób z niepełnosprawnością intelektualną – uczestników warsztatów terapii zajęciowej prowadzonych przez gdyńskie koło PSONI. Lokal będzie również przyjazny dla osób korzystających z transportu rowerowego.

W związku z projektem zawarto partnerstwo, w którego ramach Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną (PSONI) w Gdyni będzie współpracować z miastem i jego jednostkami (m.in. Miejskim Ośrodkiem Pomocy społecznej) w celu rekrutacji, opracowania indywidualnych ścieżek reintegracji uczestników projektu.

Projekt Dziennego Ośrodka Opieki Wytchnieniowej i Rehabilitacji Społecznej „Osiedle Młodych” powstał w oparciu o wyniki indywidualnej lokalnej diagnozy zapotrzebowania na usługi społeczne (opiekuńcze i specjalistyczne opiekuńcze), przeprowadzonej przez gdyńskie koło PSONI we współpracy z miastem i podległymi mu jednostkami, w tym w szczególności z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej oraz Wydziałem ds. Dostępności.

– Jako matka, rodzic dziecka z niepełnosprawnością, od wielu lat sama doświadczałam braku opieki wytchnieniowej. Szukałam i ubolewałam nad jej brakiem. Rozmowy z rodzicami oraz obserwacje w środowisku osób z niepełnosprawnościami i ich rodzin uzmysłowiły nam, jak pilną potrzebą jest zorganizowanie opieki wytchnieniowej w naszym mieście. Potrzeba zrodziła pomysł, pomysł stworzył projekt, a projekt stał się realnym faktem. I tak rozpoczęliśmy tworzenie Dziennego Ośrodka Opieki Wytchnieniowej i Rehabilitacji Społecznej dla dzieci i młodzieży w Gdyni – mówi Magdalena Borowska, przewodnicząca zarządu Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną (PSONI) w Gdyni. ■

UM Gdynia

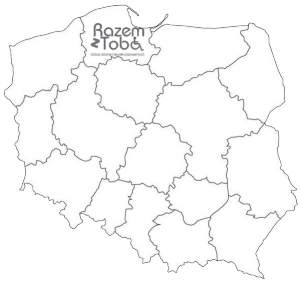

Pomorskie dzieciom

Ponad setka młodych ludzi przebywających w gdyńskich rodzinach zastępczych i placówkach opiekuńczo-wychowawczych otrzyma wsparcie w ramach projektu „Pomorskie dzieciom".

Jego głównym celem jest łagodzenie skutków pandemii COVID-19 oraz przeciwdziałanie jej negatywnym konsekwencjom. Projekt realizowany jest przez samorząd województwa pomorskiego, natomiast koordynacją programu w Gdyni zajmuje się Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej.

Realizacja projektu potrwa do marca 2023 roku, co daje nam możliwość reagowania na bieżąco na potrzeby dzieci i młodzieży w wypadku pojawienia się kolejnej fali zachorowań i idących za tym nowych obostrzeń pandemicznych. Wsparcie trafi m.in. do Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej typu rodzinnego nr 5 w Gdyni, prowadzonej przez państwa Albeckich.

– Obecnie sprawujemy opiekę nad ośmiorgiem dzieci, które mają od 11 miesięcy do 20 lat i borykają się z wieloma niepełnosprawnościami i deficytami – poinformowała Izabela Albecka.

– Dzięki środkom z projektu będą mogły skorzystać m.in. ze specjalistycznej terapii kształtującej kompetencje społeczne i psychoterapii indywidualnej. Dla wychowanków z niepełnosprawnościami zaplanowaliśmy wyjazd rehabilitacyjny, jak również indywidulane zajęcia rehabilitacyjne na miejscu. ■

UM Gdynia

„Busola" pod nowym adresem

Po przerwie spowodowanej pandemią, Klub Terapii Zajęciowej „Busola" działa pod nowym adresem, w przestrzeni przystosowanej do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Wcześniej Klub funkcjonował gościnnie w budynku Młodzieżowego Domu Kultury. Była to jednak lokalizacja tymczasowa. Od niedawna jest pod swoim docelowym adresem: Opata Hackiego 17A. Klub mieści się w parterowym budynku, który umożliwia podjazd lub dojście osobom o ograniczonej sprawności. Osoby z niepełnosprawnościami korzystające z oferty Klubu mają do dyspozycji zajęcia ruchowe i manualne, pomoc psychologa oraz terapeuty.

Fot. UM Gdynia

– Gdy przychodzimy rano, przy kawie ustalamy plan dnia. Wszyscy razem decydujemy, co będziemy robić. Lubimy np. grać w koszykówkę, a kosz to moje królestwo. Jesteśmy tu jedną drużyną, gramy razem – opowiada pan Łukasz, uczestnik zajęć.

Największym pomieszczeniem w Klubie jest wspólna strefa do zajęć grupowych ze stolikami i pomocami dydaktycznymi. Wydzielono również pokój do indywidualnych rozmów z terapeutą lub psychologiem. Nowa kuchnia, wyposażona w sprzęt AGD to miejsce, w którym uczestnicy mogą wspólnie gotować i nabywać kolejnych umiejętności. Łazienkę dostosowano do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, zamontowano poręcze ułatwiające bezpieczne poruszanie się i zadbano o odpowiednie odległości między sanitariatami. Remont budynku wykonany został przez Laboratorium Innowacji Społecznej, natomiast w planowaniu nowej przestrzeni wykorzystano doświadczenia prowadzenia klubu w Młodzieżowym Domu Kultury

W tej chwili z Klubu korzysta 9 osób, a docelowo będzie ich 15. Klub Terapii Zajęciowej „Busola" czynny jest od poniedziałku do piątku w godzinach 8:00-15.00. ■

UM Gdynia

Nowa kuchnia w SOSW w Olsztynie

Nowe naczynia, wyposażenie, praktycznie zupełnie nowe pomieszczenie – tak jest teraz w kuchni Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego przy al. Piłsudskiego w Olsztynie. Pracownia właśnie została oddana do użytku. Poprzednia kuchnia Szkoły Przysposabiającej do Pracy służyła podopiecznym jednostki przez trzy dekady. Nic dziwnego, że wymagała już gruntownej modernizacji.

Fot. nadesłane

– Ta pracownia bez wątpienia będzie pozytywnie oddziaływać na naszych podopiecznych – przyznaje wicedyrektor SOSW, Marzena Bielecka. Nowa kuchnia będzie wspierać pracę z dziećmi i młodzieżą. To szansa, by podopieczni ośrodka mogli nauczyć się samodzielności, a także współpracy. Z aneksu będą korzystać uczniowie wszystkich jednostek wchodzących w skład SOSW. Poza tym, w pracowni będą mogły odbywać się warsztaty z udziałem dzieci i ich rodziców. – Tworzenie takiej kuchni o wysokim standardzie jest niezwykle istotne z punktu widzenia naszych podopiecznych – zauważa dyrektor Bielecka. Modernizacja pracowni w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym była możliwa dzięki wsparciu sponsorów. ■

UM Olsztyn

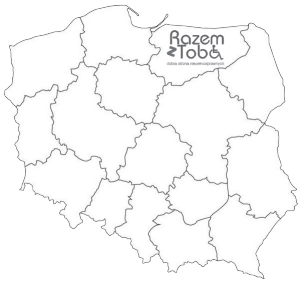

Pobiegli by pomóc

Zakończył się dobroczynny Auto Idea XVIII Bieg Jakubowy w stolicy Warmii i Mazur. Wzięło w nim udział aż 386 zawodników. Wielu z nich wybrało ścieżkę charytatywną. A to znaczy, że pokonane przez nich kilometry wsparły podopiecznych Fundacji „Przyszłość dla Dzieci".

Fot. Fundacja Przyszłość dla Dzieci

— Bardzo się cieszę, że tylu zawodników wybrało ścieżkę charytatywną. W Olsztynie jest bardzo wielu biegaczy. Łączą oni przyjemne z pożytecznym. Bieganie przez pomaganie staje się modą, która może przyczynić się do poprawy jakości życia i zdrowia naszych fundacyjnych dzieci – mówi Iwona Żochowska-Jabłońska, dyrektor Fundacji „Przyszłość dla Dzieci" Na starcie pojawiła się również liczna grupa olsztyńskiej reprezentacji Slow Jogging w Olsztynie. Grupa ta od lat wspomaga fundację. Tak było i teraz. Uczestnicy ścieżki charytatywnej z radością odbierali dyplomy z podziękowaniami, które przygotowała im fundacja. Co więcej, zawodnicy mogli liczyć na wsparcie na trasie. Specjalnie dla nich pojawili się wolontariusze Fundacji, którzy na każdym kroku motywowali zawodników. Kiedy brakło im już sił i tchu, wspierali dobrym słowem i przybijali piątki. Przygotowali także tabliczki przypominające o tym, że wysiłek uczestników biegu to uśmiech podopiecznych fundacji. Dorośli uczestnicy biegu pokonali 10 km wymagającej trasy. Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe medale. ■

Aleksandra Tchórzewska

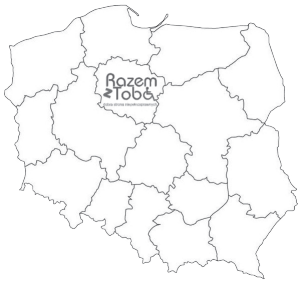

W Toruniu powstają nowe ośrodki opieki paliatywnej

Hospicjum Nadzieja w Toruniu poszerzy się wkrótce o oddział opieki długoterminowej dla dzieci i młodzieży oraz powstające przede wszystkim z myślą o rodzinach chorych centrum wsparcia wytchnieniowego. Obie inwestycje finansowane są dzięki środkom naszego Regionalnego Programu Operacyjnego (RPO) 2014-2020, trwają intensywne prace budowlane. Wiosną do nowej siedziby na toruńskich Bielanach wprowadziło się Hospicjum im. Jana Pawła II.

Dom Światła – tak nazwała to miejsce toruńska Fundacja Światło, która w podtoruńskim Grębocinie (gmina Lubicz) buduje ośrodek opieki wytchnieniowej z 15 miejscami i 20-miejscowy dom dziennego pobytu. Cel: opieka, pielęgnacja, edukacja. W ramach wsparcia dla opiekunów rodzinnych przewidziano tu porady psychologiczne, a także konsultacje dotyczące pielęgnacji, diety i rehabilitacji w warunkach domowych. Powstaje dwukondygnacyjny budynek z jedno-, dwu- i trzyosobowymi pokojami dla korzystających z opieki całodobowej oraz strefą dzienną z salą rehabilitacji ruchowej i strefą odpoczynku. Prace budowlane powinny się zakończyć późną jesienią. Łączna wartość wsparcia z RPO to 6 milionów złotych.

Fot. Szymon Zdziebło

Nowy budynek zakładu pielęgnacyjno-opiekuńczego Hospicjum Nadzieja, którego misją są działania na rzecz niepełnosprawnych dzieci i ich rodzin, powstaje przy ulicy Służewskiej 7 w Toruniu. Pomieści trzynastołóżkowy oddział opieki długoterminowej (6 sal dwuosobowych plus izolatka). Przedsięwzięcie, którego zakończenie przewidziano w przyszłym roku, warte jest blisko 10 milionów złotych. Inwestor, toruńska Fundacja Społeczno-Charytatywna Pomoc Rodzinie i Ziemi, prowadzi jedyne w mieście dedykowane dzieciom hospicjum domowe i jedyny w regionie dziecięcy zakład pielęgnacyjno-opiekuńczy z oddziałem dla pacjentów oddychających przy pomocy respiratorów. Do sfinansowania obu inwestycji posłużyły też pozostające w dyspozycji samorządu województwa środki PFRON. ■

Beata Krzemińska

Z sercem przed Starostwem

Przed budynkiem Starostwa Powiatowego w Toruniu stanęła metalowa konstrukcja w kształcie serca. Pracownicy, interesanci i goście odwiedzający gmach przy ul. Towarowej 4-6 będą mogli wrzucać do niej nakrętki od plastikowych butelek i tym samym pomagać podopiecznym Fundacji „Światło”.

Fot. Marzena Masłowska

10 sierpnia 2021 roku Starosta Toruński Marek Olszewski i prezes Fundacji „Światło” Janina Mirończuk oficjalnie pokazali dziennikarzom serce, do którego każdy będzie mógł wrzucić nakrętkę. Te, zamiast do śmietnika, trafią do fundacji. Twórcą konstrukcji jest Łukasz Glasder, wolontariusz i przyjaciel „Światła”. Czekając na oficjalne uruchomienie tej konstrukcji, pracownicy starostwa zbierali i magazynowali nakrętki.

– Pracownicy i goście starostwa przygotowywali się do tego wydarzenia przez dwa miesiące. Tyle czasu trwała zbiórka nakrętek i środków, które przekazano Starostwu Powiatowemu na zakup tego serca. Jesteśmy przekonani, że będzie ono bardzo często napełniało się nakrętkami. Środki uzyskane ze sprzedaży nakrętek wesprą Fundację „Światło”, a konkretnie przeznaczone zostaną na zakup wózków inwalidzkich dla podopiecznych fundacji – wyjaśnia Marek Olszewski Starosta Toruński. ■

UM Toruń

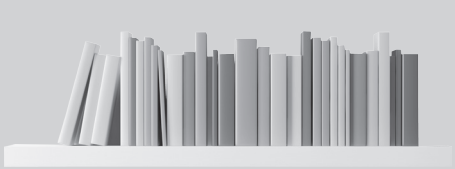

Agnieszka Pietrzyk

o książkach

Emmy Cline „Dziewczyny”

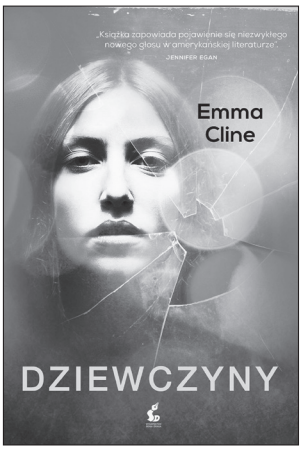

Fot. mat. pras.

„Dziewczyny” Emmy Cline to książka o pragnieniu bycia akceptowanym, o potrzebie przynależenia do wspólnoty, to opowieść o lęku przed wykluczeniem i samotnością, to historia nastolatki rozpaczliwie chwytającej się złudzeń.

Evie nie ma bliskich relacji z rodzicami, jej mama angażuje się w kolejny romans, zaś tata związał się z dużo młodszą kobietą. Z rówieśniczkami też jej się nie układa, a nastoletnie serce rwie się do miłości, do ludzi. Dziewczyna chce, aby ktoś ją dostrzegł, polubił, pokochał.

Pewnego dnia osamotniona Evie zauważa w parku trzy dziewczyny w splątanych włosach, brudnych sukienkach i tanich pierścionkach. Jest nimi oczarowana, ich nieskrępowaniem, wolnością i swoistym pięknem. Chce być jedną z nich i płynąć przez życie z identyczną swobodą. Jest szczęśliwa, gdy zwraca na nią uwagę jedna z dziewczyn, niezwykła Suzanne. Evie gotowa jest na dokonanie kradzieży, aby udowodnić dziewczynom, że jest podobna do nich, że zasługuje na ich przyjaźń. Spragniona wrażeń i uznania nastolatka trafia z dziewczynami na ranczo, gdzie nikt nikogo nie ocenia, nie potępia, a mieszkający tam ludzie spędzają czas na śpiewach i zabawie.

„Dziewczyny” to historia inspirowana życiem Charlesa Mansona, charyzmatycznego przywódcy sekty. To dla niego urzeczone rzekomą wolnością i swobodą nastolatki były gotowe na wszystko, nawet na morderstwo. Emma Cline zagłębia się w psychikę bardzo młodej dziewczyny i pokazuje cały proces uzależnienia, podporządkowania się liderowi sekty. Zaczyna od samego początku, od swoistego fundamentu, czyli od charakteru głównej bohaterki. Niepewna swej wartości, samokrytyczna Evie jest idealną kandydatką na członkinię sekty posłusznie wykonującą wszystkie polecenia. Autorka dobrze też pokazuje cały kontekst rodzinny i społeczny, a w swoich opisach jest wyważona i precyzyjna. Mocne wydarzenia przeplata z niuansami, sugestiami, tworząc wiarygodne tło dla decyzji i postępowań głównej bohaterki. Dużym plusem powieści są też opisy fascynacji i oczarowania. Evie widzi piękno tam, gdzie go nie ma. Ranczo jest zrujnowane, zapuszczone, ale jej wydaje się magiczne, urocze. Zachwycona jest panującą tam wolnością, gdy tymczasem wszyscy są podporządkowani zasadom narzuconym przez lidera.

Powieść Emmy Cline nie jest specjalnie odkrywcza, nic nowego o funkcjonowaniu sekt w niej nie znajdziemy. Jest to jednak powieść rzetelna, prezentująca wiele aspektów ulegania wpływom, a przede wszystkim poznajemy to zjawisko przez pryzmat doświadczeń wrażliwej nastolatki.

Polecam wersję dźwiękową „Dziewczyn”, a to ze względu na znakomitą interpretację Magdaleny Cieleckiej. Lektura będzie przyjemnością. ■

Audiobook: Emma Cline, „Dziewczyny”, tłumaczenie Alina Siewior-Kuś, Wydawnictwo Sonia Draga, czyta Magdalena Cielecka, czas nagrania: 9 godzin 7 minut.

Steve Silberman „Autyzm. Historia geniuszu natury i różnorodności neurologicznej”

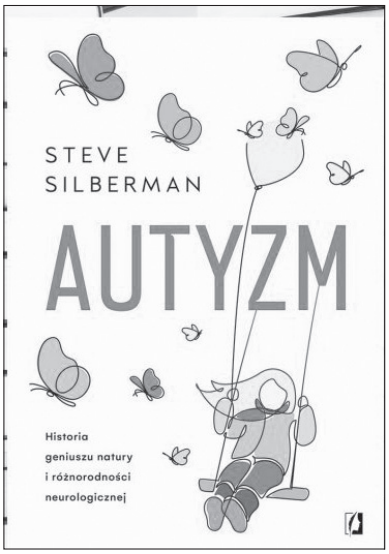

Fot. mat. pras.

Czym jest autyzm? Zaburzeniem rozwojowym towarzyszącym człowiekowi przez całe życie, czy naturalnie występującą w świecie formą perspektywy poznawczej przypominającą geniusz? Na te nurtujące pytania, próbuje odpowiedzieć w swojej najnowszej książce pt. „Autyzm. Historia geniuszu natury i różnorodności neurologicznej” Steve Silberman, dziennikarz „Wire”.

Steve Silberman w swojej publikacji odkrywa tajemniczą historię autyzmu oraz rzuca nowe światło na to, co słynni naukowcy usiłowali stłumić w zarodku, ukazując przy tym niezwykły potencjał osób dotkniętych autyzmem. Dziennikarz odwołuje się w niej do badań pionierów w dziedzinie autyzmu, jak i do przewrotnej koncepcji różnorodności neurologicznej, teorii zaginionego plemienia, która głosi, że autyzm, dysleksja czy ADHD nie są bynajmniej nieprawidłowościami. To po prostu efekt naturalnych wariacji w genomie człowieka.

Jak podkreślają, wydawcy, jest to książka, która zredefiniuje ludzkie zrozumienie historii, znaczenia, funkcji oraz wpływu różnorodności neurologicznej na świat człowieka. ■

Wydawnictwo Kobiece

Festiwal otwartych głów, wrażliwych serc i pozytywnej energii

Zakończył się 18. Europejski Festiwal Filmowy „Integracja Ty i Ja". W tym roku ta wyjątkowa impreza, łącząca od kilku już lat temat niepełnosprawności ze sztuką filmową, gościła w 54 miejscach w Polsce. Filmy prezentowane były w 16 kinach w dużych miastach oraz w 37 małych miejscowościach i instytucjach w ramach „Małych Festiwali Ty i Ja".

Tegoroczny, 18. EFF „Integracja Ty i Ja" zainaugurowano przed Koszalińską Biblioteką Publiczną. Instalację teatralną zaprezentował teatr Recepta. Kolejnym punktem programu było otwarcie wystawy „Wiatr w żagle", która jest efektem tegorocznych Fotokonfrontacji. Odbyły się one w Centrum Sportów Wodnych w Dźwirzynie. Bohaterowie fotografii mieli szansę żeglować w łódkach dostosowanych do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Na festiwal przyjechał również autor drugiej wystawy zatytułowanej „Lolita". To utalentowany fotografik Sebastian Pietrzak, który podkreśla, że jego pasja daje mu siły do życia i radzenia sobie z niepełnosprawnością. Podczas inauguracji prezydent Koszalina – Piotr Jedliński podkreślił dużą rolę festiwalu i jego gości. – Udowadniacie, że niepełnosprawność nie jest żadną barierą, że można pięknie i mądrze żyć, niezależnie od przeszkód, które pojawią się w życiu – zwrócił się do zebranych. Gwiazdą muzyczną otwarcia była 25-letnia bydgoszczanka, Daria Barszczyk. Laureatka Konkursu Zaczarowanej Piosenki, zaprezentowała utwory muzyki filmowej oraz autorski repertuar

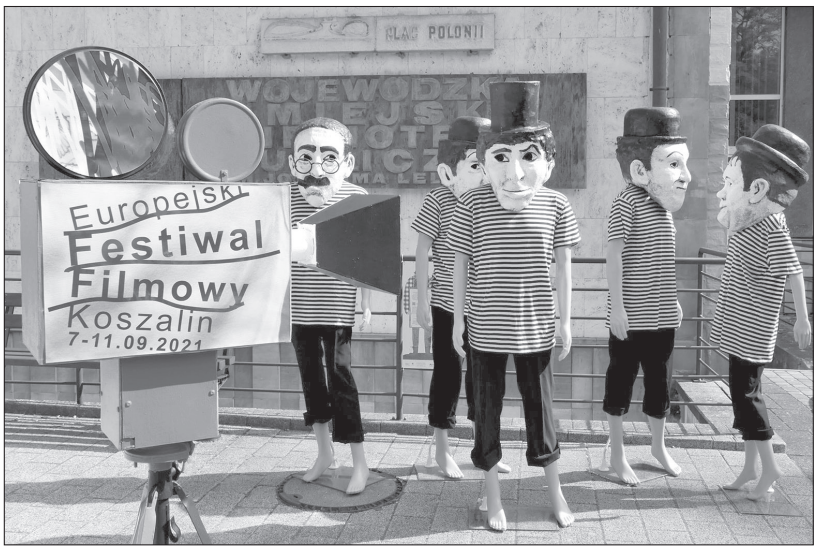

Fot. nadesłane

Różnorodnie w każdym aspekcie

Konferencja naukowa, seanse konkursowe, quiz, spotkania z paraolimpijczykami oraz z jurorami – drugi dzień festiwalu obfitował w wiele ciekawych wydarzeń. Naukowcy, urzędnicy i społecznicy zaangażowani w działalność na rzecz osób z niepełnosprawnością wzięli udział w konferencji naukowej „Kultura dostępna". Wydarzenie podzielone było na części – teoretyczną i praktyczną, w ramach której przeprowadzone zostały warsztaty z języka migowego. O tym, jak sprawić, by nie wykluczać osób z niepełnosprawnościami z życia kulturalnego, mówili m.in. członkowie wrocławskiej fundacji Katarynka. O przełamywaniu barier i ograniczeń oraz o pasji, która napędza do życia, opowiadali podczas spotkań m.in. z młodzieżą z koszalińskich szkół paraolimpijczycy. Sportowcy odwiedzili także Zakład Karny. Rozmowy prowadził Krzysztof Głombowicz, dziennikarz i komentator sportowy. Zaś w Centrum Festiwalowym w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej o swoich planach zawodowych, wrażeniach z festiwalu i artystycznych wyzwaniach mówili jurorzy Integracji – Marta Lipińska, Adam Woronowicz i Marcin Bortkiewicz. – Czuję się tu wspaniale. Mam wrażenie, że to miejsce pełne jest radosnych ludzi – mówiła Marta Lipińska. – Filmy, które tu oglądam uświadomiły mi, czym tak naprawdę jest życie z widmem nieuleczalnej choroby – dodał Adam Woronowicz. – Nie wiem, czy zdecydowałbym się teraz przyjąć rolę człowieka z niepełnosprawnością, bądź takiego, który wie, że zostało mu niewiele czasu, bo dla mnie to byłoby tylko wyzwanie zawodowe, ale dla kogoś to smutna rzeczywistość, z którą musi się mierzyć.

Wybrali najlepszych

Ostatniego dnia festiwalu poznaliśmy laureatów tegorocznego wydarzenia. Jury postanowiło przyznać wyróżnienia i statuetki Motyla 2021 filmom fabularnym, dokumentalnym i amatorskim. Jury obradowało w składzie: Adam Woronowicz (przewodniczący), Marta Lipińska, Wojciech Otto i Marcin Bortkiewicz. O statuetki rywalizowały 33 filmy.

Wyróżnienie w kategorii filmów amatorskich otrzymał Maciej Książko za film pt: „Marzenie". Motyla 2021 w kategorii filmów amatorskich gremium przyznało Marcinowi Truszczyńskiemu za film pt: „Dziewczynka z zapałkami". W kategorii film dokumentalny wyróżnienie otrzymały dwa filmy – „Synek" w reżyserii Pawła Chorzępy oraz „On the Edge" Rina Papish. Statuetkę Motyla 2021 za najlepszy film dokumentalny otrzymała produkcja „Jeden dzień dłużej" Moniki Meleń. W kategorii film fabularny jury przyznało wyróżnienie filmowi „Ondyna" Tomasza Śliwińskiego. Motyla 2021 za najlepszy film fabularny trafił do filmu „Moje serce" Damiana Kocura. Nagroda publiczności powędrowała do Magdaleny Zagały za film dokumentalny „Neurochirurg" Nagrodę Rektora Politechniki Koszalińskiej otrzymał film „Gosia@Tomek" Christine Jezior. ■

Festiwal Filmowy Integracja Ty i Ja

Ogólnopolskie Integracyjne Warsztaty Artystyczne w Łazach już za nami

Jest już tradycją, że wrześniowe dni stają się prawdziwym świętem osób z różnymi niepełnosprawnościami. Już od 19 lat Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną PSONI Koło w Koszalinie organizuje Ogólnopolskie Integracyjne Warsztaty Artystyczne.

DOROTA DZIKOWSKA

Śmiało można powiedzieć, że tegoroczna – 19. już edycja pod hasłem „Najważniejsze to być w drodze... każdego dnia robić krok do przodu", była równie udana jak poprzednie. Miesiące przygotowań, ogromne zaangażowanie kierownictwa, kadry, uczestników oraz wspierających działania PSONI Koło w Koszalinie rodziców zaowocowały powstaniem pięknego wydarzenia o charakterze integracyjno-kulturalnym. Z roku na rok Warsztaty Artystyczne cieszą się coraz większym zainteresowaniem, a każda kolejna edycja odbywa się z coraz większym rozmachem. Patronat honorowy nad wydarzeniem objęli: Tomasz Sobieraj, Wicemarszałek Województwa Zachodniopomorskiego oraz Piotr Jedliński, Prezydent Miasta Koszalin.

W tym roku podczas trzech dni w pięknej, nadmorskiej miejscowości Łazy gościło około 500 osób. W XIX Ogólnopolskich Integracyjnych Warsztatach Artystycznych wzięli udział reprezentanci 15 województw z terenu naszego kraju. Byli to przedstawiciele placówek takich jak: warsztaty terapii zajęciowej, środowiskowe domy samopomocy, domy pomocy społecznej. Naszymi gośćmi byli: DPS Węgorzewo, ŚDS Kuźnica Grabowska, ŚDS Gniezno, CTR Ostoja Wrocław, WTZ Nowa Sól, TPD Bełchatów, WTZ1 Ostałówek, ŚDS Mińsk Mazowiecki, WTZ Chojnów, WTZ Ryn, WTZ Białystok, WTZ 1Koszalin, WTZ 2 Koszalin, ŚDS Krasnystaw, WTZ Słupsk, WTZ Ostoja Wrocław, DPS Zborów, WTZ Kraków, WTZ Słupsk, WTZ Bytom, ŚDS Koszalin, WTZ Police, ŚDS Sianów, OREW Koszalin, SOSW Warnino, SOSW Rzeczna Koszalin, SP 12 z Koszalina.

Fot. nadesłane

Integracyjny aspekt tegorocznych warsztatów przewijał się we wszystkich działaniach zaplanowanych przez organizatora. Dzięki nim uczestnicy warsztatów mogli nawiązać nowe znajomości, a także podzielić się doświadczeniami na polu artystycznym. Wśród proponowanych warsztatów znalazły się m.in.: warsztaty malarskie techniką olejną, wikliny, drugie życie ramki, na szkle malowane, rękodzielnicze, fotograficzne, eco-art, igły i nitki, kamiennych magnesów, kwiaty w pudełku, z udzielania pierwszej pomocy, taneczne, lampionów, deco-art, decupage, tworzenia świec, kolażu, tworzenia ozdobnych pocztówek, relaksacyjne. Dużą popularnością cieszyły się namioty tematyczne „Nasze osiągnięcia", w których reprezentanci zaproszonych placówek mieli możliwość pokazania nowatorskich technik plastycznych. W tym roku nasi goście zaprezentowali ogromną różnorodność warsztatów, które staną się na pewno inspiracją dla innych uczestników. Drugiego dnia imprezy został zorganizowany integra-

cyjny grill dla wszystkich przybyłych gości. Jak zwykle dużym zainteresowaniem cieszyły się wieczorne dyskoteki na świeżym powietrzu. Wspaniałe zabawy integracyjne zaproponowała ekipa Spondylus z Koszalina. Cała impreza odbyła się z zachowaniem

wszelkich obostrzeń sanitarnych.

Dzięki wparciu Wicemarszałka Województwa Zachodniopomorskiego Tomasza Sobieraja, Burmistrz Mielna Pani Olgi Roszak- Pezała, Starosty Powiatu Koszalińskiego Pana Mariana Hermanowicza, Burmistrza Gminy i Miasta Pana Macieja Berlickiego, Wójta Gminy Świeszyno Pani Ewy Korczak, Wójta Gminy Będzino Pana Mariusza Jaroniewskiego uczestnicy warsztatów otrzymali piękne puchary za szczególne osiągnięcia w kilku kategoriach konkursowych.

W kategorii „Najciekawszy namiot tematyczny" puchary i nagrody Wicemarszałka Województwa Zachodniopomorskiego Pana Tomasza Sobieraja otrzymali: I WTZ 1 Koszalin „Lawendowy zakątek", II WTZ Kraków „Motanki – szmaciane lalki", II ŚDS Kuźnica Grabowska „ Pszczoły to nie tylko miód".

W kategorii „Osobowość XIX Ogólnopolskich Integracyjnych Warsztatów Artystycznych" nagrodę (sztalugę) otrzymała Irina Kaidanowa.

W kategorii „Nagroda za aktywny udział w przygotowaniu XIX Ogólnopolskich Integracyjnych Warsztatów Artystycznych" nagrodę (sztalugę) otrzymało WTZ – 2 Koszalin Puchary ufundowane przez Starostę Powiatu Koszalińskiego Mariana Hermanowicza w kategorii ,,Warsztaty malarstwa olejnego'' pod hasłem ,,Tęcza jest szlakiem nieba" otrzymali: I Magdalena Jadach WTZ Chojnów, II Marcin Bartnik WTZ Bełchatów, III Łukasz Krawczyński WTZ 1 Koszalin Puchary ufundowane przez Burmistrz Mielna Olgę Roszak-Pezała w kategorii ,,Prace przywiezione'' pod hasłem „Aby dojść do nieba, trzeba oderwać się od ziemi." otrzymali: I Adam Ostrowski ŚDS Krasnystaw, II Jan Kot „Ostoja" Wrocław, III WTZ 1 Koszalin (praca zbiorowa) Puchary ufundowane przez Burmistrza Gminy i Miasta Sianów Macieja Berlickiego w kategorii ,,Prace powstałe na Warsztatach'' pod hasłem „Pomiędzy piaskiem, morzem i niebem..." otrzymali: I Rafał Krasowski WTZ 2 Koszalin, II Agnieszka Brant WTZ Ryn, III Marcin Lutz WTZ Bełchatów Puchary ufundowane przez Wójta Gminy Będzino Mariusza Jaroniewskiego w kategorii ,,Konkurs fotograficzny'' zostaną przyznane po nadesłaniu przez placówki biorące udział w warsztatach prac konkursowych. ■

Śladami zabytków UNESCO

We wrześniu w Malborku i Kwidzynie odbył się Plener Malarski Artystów Niepełnosprawnych „Wieliczka i Malbork – śladami zbytków na liście UNESCO", organizowany przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka we współpracy z Fundacją Sztuki Osób Niepełnosprawnych w Krakowie, a w tym roku również z Muzeum Zamkowym w Malborku.

Tym razem uczestnicy stanęli przed wyzwaniem jak namalować ogromny i wspaniały zamek krzyżacki w Malborku, zaliczany do najznakomitszych przykładów średniowiecznej architektury obronno-rezydencyjnej w Europie. Dwa dni spędzili więc w Malborku, a trzeciego pojechali do Kwidzynia, by namalować tamtejszy zamek. Udział w plenerze zgłosiło ponad 40 uczestników z różnych stron Polski. Dla osób z niepełnosprawnościami plenery malarskie są przede wszystkim formą terapii, która pozwala się spełniać i realizować artystycznie pomimo choroby i dolegliwości. Wnoszą. Dają możliwość odwiedzania i poznawania ciekawych miejsc, dla wielu inaczej niedostępnych. Pomagają rozwijać talent pod okiem bardziej doświadczonych uczestników. Są wspaniałą okazją do spotkań z osobami o podobnych problemach i nawiązywania nowych przyjaźni. Prace powstałe w czasie tegorocznego pleneru można oglądać na wystawie od października w Muzeum w Kopalni Soli w Wieliczce, a następnie w Muzeum Zamkowym w Malborku. ■

Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka

Od września wcześniejsi emeryci i renciści mogą dorobić nawet 230 zł mniej

Emeryci i renciści, którzy nie osiągnęli powszechnego wieku emerytalnego, a cały czas pracują, muszą kontrolować limity jakie mogą zarobić przy swoich świadczeniach. Od 1 września 2021 roku ich kwota będzie niższa niż w poprzednich trzech miesiącach.

Gdy zarobki nie przekroczą 3853,20 zł brutto miesięcznie, wówczas świadczenie można pobierać w całości. Jeśli jednak wynagrodzenie było maksymalną kwotą dolnego limitu z ubiegłych miesięcy, to od września powinno być mniejsze o 123, 90 zł.

– Limity dotyczą tylko osób, które nie osiągnęły jeszcze powszechnego wieku emerytalnego. Emeryt, który już osiągnął powszechny wiek emerytalny, czyli 60 lat – kobieta i 65 lat – mężczyzna może dorabiać bez żadnych ograniczeń i nie ma to wpływu na pobierane przez niego świadczenie – informuje Katarzyna Krupicka, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa podlaskiego

Pobierana emerytura lub renta może zostać zmniejszona lub prawo do niej może być zwieszone w przypadku osiągania przez świadczeniobiorcę przychodów przekraczających określone limity dorabiania.

Zmniejszeniu podlegają świadczenia w przypadku osiągania przychodu brutto w kwocie przekraczającej 70 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia za kwartał, kalendarzowy, ostatnio ogłoszonego przez Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego.

Zawieszeniu natomiast w razie osiągania przychodu brutto w kwocie wyższej niż 130 proc. ww. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia.

– Przeciętne wynagrodzenie w drugim kwartale 2021 roku wyniosło 5504,52 zł i jest niższe o 177 zł miesięcznie niż w pierwszym kwartale. Dalego pracujący emeryci i renciści w kolejnych trzech miesiącach począwszy od września, mogą dorobić mniej – wyjaśnia rzeczniczka.

70 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia ogłoszonego za II kwartał 2021 r. wynosi 3853,20 zł

Fot. ZUS

– przychody powyżej tej kwoty wpłyną na zmniejszenie emerytury czy też renty.

130 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia za ten sam kwartał wynosi 7155,90 zł, a przekroczenie go oznaczać będzie zawieszenie świadczenia.

Limit przychodów nie dotyczy osób, które mają prawo do emerytury i ukończyły powszechny wiek emerytalny. Wyjątek od tej zasady stanowią ci emeryci, którym ZUS podwyższył wyliczoną emeryturę do kwoty świadczenia minimalnego, czyli do 1250,88 zł brutto. Wówczas, jeżeli przychód z tytułu pracy przekroczy wysokość kwoty podwyższenia do minimum, to emerytura będzie wypłacana w niższej kwocie, a więc bez dopłaty do wysokości minimalnej.

Bez ograniczeń mogą dorabiać osoby pobierające emerytury częściowe, renty inwalidy wojennego, renty inwalidy wojskowego, których niezdolność do pracy pozostaje w związku ze służbą wojskową, także członkowie rodzin pobierający renty rodzinne po uprawnionych do tych świadczeń.

Jeżeli osoba pobiera rentę rodzinną, która jest kwotowo korzystniejsza od ustalonej emerytury z tytułu ukończenia powszechnego wieku emerytalnego – również może zarobkować bez ograniczeń.

Jeżeli przychód osiągany przez pracującego emeryta czy rencistę przekroczy 70 proc. przeciętnego wynagrodzenia, ale nie będzie wyższy niż 130 proc. przeciętnego wynagrodzenia, wówczas świadczenie pomniejsza się o kwotę przekroczenia. W sytuacji gdy kwota przekroczenia jest wyższa niż kwota maksymalnego zmniejszenia, to o kwotę:

- 646,67 zł – emerytura, renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy,
- 485,04 zł – renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy,
- 549,71 zł – renta rodzinna dla jednej osoby.

Zawieszone zostają emerytury i renty tych świadczeniobiorców, którzy osiągnęli przychód przekraczający 130 proc. przeciętnego wynagrodzenia.

– Inaczej jest w przypadku renty socjalnej. Świadczenie to zostanie zawieszone. ■

ZUS

Nowe tablice GUS nie każdemu podwyższą emeryturę

Emeryci składają do ZUS wnioski o przeliczenie swoich świadczeń w związku z nowymi tablicami średniego dalszego trwania życia. Większość z tych wniosków nie ma żadnych podstaw i po ich rozpatrzeniu zostaną wydane decyzje odmowne przeliczenia emerytury.

– Przeliczenie wysokości emerytury może nastąpić w ściśle określonych sytuacjach. Jest to możliwe na przykład, gdy emeryt po przyznaniu świadczenia pracował i odprowadzał składki emerytalne – informuje Katarzyna Krupicka, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa podlaskiego.

Fot. RS

Nowe tablice GUS nie dla wszystkich emerytów!

Publikowane przez Główny Urząd Statystyczny tablice średniego dalszego trwania życia są kluczowym elementem przy wyliczaniu emerytur ustalanych według nowych zasad. Aktualne tablice średniego dalszego trwania życia, które obowiązują od 1 kwietnia 2021 r. do 31 marca 2022 r., mają jednak zastosowanie tylko do części świadczeń.

Chodzi o emerytury ustalane według nowych zasad dla osób, które spełnią warunki do ich uzyskania. Podstawowym kryterium jest osiągnięcie wieku emerytalnego między kwietniem 2021 a marcem przyszłego roku. Mogą to być również osoby, które warunki do emerytury ustalanej według nowych zasad spełniły już wcześniej, ale dopiero teraz w okresie od 1 kwietnia 2021 r. do 31 marca 2022 r. wystąpią o ustalenie tej emerytury.

Kolejna grupa, to osoby mające już ustalone prawo do tzw. nowej emerytury, które podlegały ubezpieczeniom emerytalnym i rentowym po dniu, od którego przyznano im świadczenie i zgłaszają obecnie wniosek o tzw. doliczenie składek, które zostały zapisane na ich koncie po dniu ustalenia prawa do emerytury.

– Gdy taka osoba złoży wniosek o doliczenie składek w okresie od 1 kwietnia 2021 r. do 31 marca 2022 r. wówczas przy obliczeniu kwoty dotyczącej tylko tej części zwiększenia, zastosujemy średnie dalsze trwanie życia z aktualnych tablic. Taki wniosek może być złożony jedynie raz w roku lub po ustaniu ubezpieczenia. – wyjaśnia rzeczniczka.

Aktualnie obowiązujące tablice trwania życia zastosujemy również w przypadku osoby, której wprawdzie ustaliliśmy w poprzednich latach prawo do nowej emerytury, ale jej wypłata została zawieszona z powodu kontynuowania zatrudnienia u pracodawcy, u którego nadal pracowała przed dniem nabycia prawa do świadczenia, i która w okresie od 1 kwietnia 2021 r. do 31 marca 2022 r. zakończy to zatrudnienie. Taka osoba nie miała ustalonej ostatecznej wysokości emerytury, gdyż takie wyliczenie następuje dopiero po rozwiązaniu stosunku pracy i złożeniu wniosku o podjęcie wypłaty świadczenia. Jeżeli więc wniosek o podjęcie wypłaty emerytury w związku z zakończeniem zatrudnienia zostanie złożony w okresie od 1 kwietnia 2021 r. do 31 marca 2022 r., czyli w okresie obowiązywania aktualnych tablic trwania życia, kwotę emerytury obliczymy z zastosowaniem tablic obowiązujących w dacie złożenia wniosku i porównamy z tablicami obowiązującymi w dniu, w którym wnioskodawca osiągnął wiek emerytalny. Wówczas wybierzemy wariant najkorzystniejszy dla seniora.

Do ZUS wpływają jednak wnioski o przeliczenia dotychczasowych emerytur w związku z nowymi tablicami od:

• niepracujących emerytów z tzw. starego systemu,

• niepracujących osób, które mają emeryturę z tzw. nowego systemu i już wcześniej skorzystały z jej obliczenia według różnych tablic średniego dalszego trwania życia.

Te osoby otrzymają odmowę przeliczenia, ponieważ w ich przypadku zastosowanie nowych tablic średniego dalszego trwania życia jest niemożliwe.

Zgodnie z tablicami Głównego Urzędu Statystycznego nastąpił spadek dalszego średniego trwania życia we wszystkich przedziałach wiekowych. W tej sytuacji wyliczanie wysokości emerytur jest korzystniejsze niż w poprzednich latach. Nie oznacza to jednak, że wszyscy skorzystają z nowych tablic i będą mogli liczyć na podwyżkę świadczenia.

Więcej o możliwościach podwyższenia emerytury: zus.pl/swiadczenia/emerytury/przeliczanie-emerytur-i-rent ■

ZUS

Rodzicu, chroń swoje dziecko w sieci!

Internet to dziś naturalne środowisko dorastania. Jaka jest w nim Twoja rola? Co powinno Cię zaniepokoić? Jak rozpoznać, że Twoje dziecko ma problem - jest ofiarą lub sprawcą cyberprzemocy? Sprawdź!

Z najnowszego raportu NASK Nastolatki 3.0 wynika, że w czasie wolnym od zajęć szkolnych młodzi ludzie spędzają online średnio 4 godziny i 50 minut dziennie. Sprawdź, co możesz zrobić, by zapewnić swojemu dziecku bezpieczeństwo w sieci. Jednym z zagrożeń, jakie niesie za sobą internet, a raczej zbyt częste korzystanie z niego, jest FOMO, czyli z angielskiego – Fear of Missing Out. To lęk przed odłączeniem i przekonanie, że coś ważnego ominie nas dokładnie wtedy, kiedy jesteśmy offline. FOMO może dotknąć każdego, niezależnie od wieku, ale to młodzi ludzie są na nie szczególnie podatni. – Nastolatki są najbardziej narażone na FOMO, bo „bycie w kontakcie" i wiedza o tym, co w danej chwili robią przyjaciele i znajomi pozwala im poczuć, że są ważną częścią grupy. Jednocześnie, to właśnie smartfony są narzędziem, za pomocą którego najczęściej komunikują się z innymi – mówi Marta Witkowska, specjalistka ds. edukacji cyfrowej NASK – Czas pandemii i związane z nim ograniczenia sprawiły, że dla młodych spotkania w sieci stały się też podstawową formą kontaktu. Pamiętajmy, że może nie być im łatwo powrócić do świata offline – dodaje.

Przemoc w internecie

Inny internetowy problem, o którym żaden rodzic nie powinien zapominać to cyberprzemoc. To w dużej mierze przedłużenie konfliktów przeniesionych ze środowiska rówieśniczego. Często dzieje się poza wzrokiem rodziców – tam, gdzie ich nie ma. Może dotknąć każdego – dobrego ucznia i tego, który na lekcjach radzi sobie nieco gorzej, popularnego w szkole i tego, który ma słabsze kontakty z rówieśnikami.

Fot. nadesłane

Trzy zasady

Rodzicu, oto najważniejsze wskazówki, co możesz zrobić, by Twoje dziecko bezpiecznie korzystało z internetu:

Rozmawiaj i ustalaj reguły

Rozmów nigdy za wiele. Niezależnie od tego, czy Twoje dziecko ma kilka czy kilkanaście lat, uczy się w trybie zdalnym, czy stacjonarnym, jako rodzic powinieneś być jego przewodnikiem po cyfrowym świecie. Nie krytykuj, nie oceniaj – tłumacz i słuchaj!

Ważne, aby Twoje dziecko wiedziało, że interesujesz się nim i jesteś po to, aby pomóc.

Odpowiednio przygotuj sprzęt

Zanim udostępnisz swojemu dziecku smartfon, komputer czy tablet, skorzystaj z rozwiązań technicznych, które pomogą zwiększyć jego bezpieczeństwo online. Na rynku są dostępne różne rodzaje narzędzi kontroli rodzicielskiej, w których można np. ograniczyć dostęp do treści szkodliwych i nieprzeznaczonych dla dzieci. To m.in. oprogramowanie dołączane do systemu operacyjnego, czy aplikacje mobilne.

Warto także sprawdzić, czy gry komputerowe Twojego dziecka są dostosowane do jego wieku. Pomoże Ci w tym System Klasyfikacji Gier (PEGI). Warto go poznać.

Reaguj

Jeśli dowiesz się, że Twoje dziecko miało w internecie kontakt z treściami pełnymi przemocy, pornograficznymi czy prezentującymi zachowania autodestrukcyjne, nie wpadaj w panikę. Zachowaj spokój i postaraj się ustalić jak najwięcej okoliczności zdarzenia. Wspólnie zastanówcie się, jak zapobiec takim sytuacjom w przyszłości.

Zapamiętaj stronę gov.pl/niezagubdzieckawsieci – znaleźć tam można praktyczne porady, jak mądrze towarzyszyć najmłodszym w internecie. ■

gov.pl

Czeka nas reforma urzędów pracy

Iwona Michałek, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rozwoju i Technologii, spotkała się z przedstawicielami powiatowych urzędów pracy z woj. świętokrzyskiego. Rozmawiano o koniecznych zmianach w sposobie działania urzędów pracy i realizowanej przez nie pomocy.

– Coraz więcej pracodawców decyduje się na współpracę z urzędami pracy i coraz więcej ofert pracy wpływa do urzędów pracy. W Centralnej Bazie Ofert Pracy dostępnych jest aktualnie niemal 80 tys. wolnych miejsc pracy – mówiła Iwona Michałek.

Reforma urzędów pracy zakłada unowocześnienie usług pośrednictwa pracy i poradnictwa zawodowego w nich realizowanych. Po wdrożeniu reformy urzędy pracy przekształacą się w Centra Wspierania Zatrudnienia – CWZ. Pośrednictwo pracy ma być nowoczesną i atrakcyjną usługą zachęcającą pracodawców do zgłaszania swoich ofert pracy do CBOP. Istotne zmiany wprowadzone zostaną również w świadczeniu poradnictwa zawodowego. Położony zostanie większy nacisk na indywidualizację realizowanej pomocy i stosowanie nowoczesnych narzędzi i metod. – Chcemy, żeby osoby, które mają problem zawodowy, mogły liczyć na profesjonalne wsparcie doradców zawodowych wyposażonych w odpowiednie narzędzia – podkreślała Iwona Michałek.

Centralna Baza Ofert Pracy do zmiany

Zgodnie z proponowanymi zmianami, dotyczącymi pośrednictwa pracy planowane jest m.in. zobowiązanie wszystkich podmiotów sektora publicznego do zgłaszania swoich ofert pracy do Centralnej Bazy Ofert Pracy (CBOP). Obowiązek taki będzie spoczywał również na firmach prywatnych, które korzystają ze środków publicznych i które prowadzą otwarte procesy rekrutacyjne (np. w komercyjnych serwisach internetowych).

Dzięki tej zmianie CBOP zostanie zasilone tysiącami nowych ofert pracy, z których bezpłatnie będą mogły korzystać osoby szukające pracy. Zebranie ofert pracy z całego sektora publicznego w jednej wyszukiwarce – CBOP ułatwi i przyspieszy znajdowanie pracy.

Utworzenie Centralnej Bazy CV

Kolejnym elementem usprawniania i unowocześniania pośrednictwa pracy będzie zbudowanie Centralnej Bazy CV. W bazie znajdą się dane z rejestrów CWZ, ale będzie także możliwość utworzenia CV osobom niezarejestrowanym w CWZ. CBOP oraz Centralna Baza CV będą w sposób automatyczny komunikować się ze sobą. Oznacza to, że osoba szukająca pracy, której CV będzie zapisane w Centralnej Bazie CV, na bieżąco otrzyma informacje o wszystkich pasujących do jej kwalifikacji zawodowych ofertach pracy i będzie mogła samodzielnie kontaktować się z pracodawcami.

Więcej doradców zawodowych

Doradcy zawodowi zostaną odciążeni z realizacji innych zadań i będą mogli w pełni skupić się na poradnictwie zawodowym. Zwiększona zostanie także grupa pracowników CWZ, którzy będą mogli świadczyć usługi poradnictwa zawodowego poprzez większą elastyczność i umożliwienie powierzenia tych zadań pracownikom na innych stanowiskach pracy (posiadającym odpowiednie kwalifikacje zawodowe). CWZ będą mogły również ściślej współpracować ze szkołami podstawowymi, ponadpodstawowymi i wyższymi w zakresie realizacji poradnictwa zawodowego, co powinno pozytywnie wpłynąć na zwiększenie świadomości i wiedzy wśród uczniów i studentów na temat wyboru ścieżki zawodowej i poruszania się na rynku pracy. ■

Ministerstwo Rozwoju i Technologii

Wsparcie dla dzieci

Nowe przepisy mają wejść w życie 1 stycznia 2022 roku i przewidują wprowadzenie nowego świadczenia kierowanego do rodzin z dziećmi – maksymalnie 12 tys. zł na drugie i kolejne dziecko. Zwiększy się również wsparcie systemu opieki nad dziećmi w wieku do lat 3.

Rodzinny Kapitał Opiekuńczy będzie przysługiwać na każde drugie i kolejne dziecko w rodzinie w wieku od ukończenia 12. do ukończenia 36. miesiąca życia, w maksymalnej wysokości 12 tys. zł na dziecko. Rodzice będą mogli wybrać czy chcą otrzymywać po 500 zł miesięcznie przez dwa lata, czy 1000 zł miesięcznie, ale przez rok. Wsparcie będzie niezależne od dochodów rodziny, a środki nie będą opodatkowane. Ze świadczenia skorzystają też rodziny, które będą posiadały drugie i kolejne dziecko w wieku od 12. do 36. miesiąca w dniu wejścia w życie ustawy. Osoby te będą mogły otrzymać wsparcie proporcjonalnie za okres od 1 stycznia 2022 roku do czasu ukończenia przez drugie lub kolejne dzieci 36. miesiąca życia. Projektowane przepisy przewidują również zmiany w ustawie o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3. Wprowadzone zostanie dofinansowania do pobytu dziecka w żłobku, klubie dziecięcym lub u dziennego opiekuna w wysokości 400 zł miesięcznie. Dofinansowanie będzie przeznaczane na pokrycie opłaty za pobyt dziecka w instytucji opieki. Dotyczyć to będzie dzieci, które nie są objęte rodzinnym kapitałem opiekuńczym. Szacuje się, że w 2022 roku z Rodzinnego Kapitału Opiekuńczego skorzysta ok. 615 tys. dzieci, natomiast dofinansowanie do pobytu dziecka w żłobku, klubie dziecięcym lub u dziennego opiekuna obejmie kolejne 110 tys. ■

MRiPS

Paraolimpijczycy wrócili z Tokio z workiem medali

W stolicy Japonii wystąpiło 89 reprezentantów Polski, którzy wystartowali w 12 dyscyplinach. Polscy paraolimpijczycy zdobyli 25 medali (siedem złotych, sześć srebrnych i dwanaście brązowych). Dało im to 17. pozycję w klasyfikacji medalowej. Podczas ceremonii zamknięcia igrzysk biało-czerwoną flagę poniósł badmintonista – Bartłomiej Mróz.

Najwięcej medali Polakom przyniosły takie dyscypliny jak: paratenis stołowy i paralekkoatletyka (rzut maczugą, rzut dyskiem, pchnięcie kulą, skok wzwyż, skok w dal, bieg na 100 m, bieg na 200 m, bieg na 1500 m). W klasyfikacji pierwszej z nich, z siedmioma medalami zajęliśmy czwarte miejsce, zaś w drugiej – z jedenastoma krążkami, znaleźliśmy się na dziewiątej pozycji. Medale zdobyliśmy również w paraszermierce, parakolarstwie, podnoszeniu ciężarów (kat. do 45 kg; kat.+ 86 kg) , parapływaniu (400 m stylem dowolnym) i parastrzelectwie (pistolet, 25 m). Złote medale wywalczyli:Róża Kozakowska w rzucie maczugą (F32), Piotr Kosewicz w rzucie dyskiem (F52), Patryk Chojnowski w paratenisie stołowym (kl. 10), Barbara Bieganowska-Zając w biegu na 1500 m (T20), Karolina Pęk i Natalia Partyka w paratenisie stołowym drużynowo (kl. 9-10), Karolina Kucharczyk w skoku w dal (T20), Renata Śliwińska w pchnięciu kulą (F40). Srebro trafiło do: Adriana Castro w paraszermierce (szabla, kat. B), Michała Derusa w biegu na 100 m (T47), Rafała Czupera w paratenisie stołowym (kl. 2), Lucyny Kornobys w pchnięciu kulą (F37), Róży Kozakowskiej w pchnięciu kulą (F32), Szymona Sowińskiego w parastrzelectwie sportowym (pistolet 25 m, SH1). Brąz zdobyli: Justyna Kozdryk w podnoszeniu ciężarów w kat. do 45 kg, Lech Stoltman w pchnięciu kulą (kat. F55), Maciej Lepiato w skoku wzwyż (kat. T44-64), Maksym Chudzicki w paratenisie stołowym (kl. 7), Karolina Pęk w paratenisie stołowym (kl. 9), Natalia Partyka w paratenisie stołowym (kl. 10), Rafał Czuper i Tomasz Jakimczuk w paratenisie stołowym drużynowo (kl. 1-2), Marzena Zięba w podnoszeniu ciężarów w kat. + 86 kg,Oliwia Jabłońska w parapływaniu na 400 m stylem dowolnym (S10), Renata Kałuża w parakolarstwie szosowym w wyścigu indywidualnym na czas (kat. H 1-3),

Fot. Bartłomiej Zborowski, Polski Komitet Paraolimpijski

Alicja Jeromin w biegu na 200 m (T47), Marcin Polak i jego przewodnik Michał Ładosz w parakolarstwie torowym w wyścigu na 4000 m na dochodzenie (kat. B).

Igrzyska paraolimpijskie w Tokio obfitowały w liczne polskie rekordy. Rekordy życiowe ustanowili: Bartosz Górczak w konkursie pchnięcia kulą (F53) – 7,98 m; Kamil Otowski w pływaniu na 200 m stylem dowolnym (kat. S2) – 4:22,63 s; Jagoda Kibil w biegu na 200 m (T35) – 31,75 s; Mirosław Madzia w konkursie pchnięcia kulą (F11) – 12,59 m; Michał Kotkowski w biegu na 400 m (kl. T37) – 50,60 s (do podium zabrakło mu zaledwie 0,17 s) oraz w biegu na 200 m – 23,12 s.

Rekord świata pobiła mistrzyni paraolimpijska w rzucie maczugą (F32) – Róża Kozakowska – 28,74 m. Z kolei nowe rekordy Europy należą do: srebrnego medalisty w biegu na 100 m (T47) – Michała Derusa – 10,61 s; Joanny Mazur i jej przewodnika Michała Stawickiego w biegu na 1500 m (T11), w którym zajęli 4. miejsce – 4:48,74 s; Alicji Jeromin w eliminacjach biegu na 100 metrów (T47) – 12,19 s. oraz w finale biegu na 200 m – 25,05 s.

Rekordy paraolimpijskie wyznaczyły Renata Śliwińska (F40) w rzucie dyskiem – 24,70 m i pchnięciu kulą – 8,75 m oraz Karolina Kucharczyk (T20) w skoku w dal – 6,03 m.

Mimo braku medali bardzo dobre występy odnotowali m.in.: Grzegorz Lanzer (w podnoszeniu ciężarów w kat. do 65 kg) wycisnął 166 kg i zajął 4. miejsce, Rafał Wilk (w parakolarskiej jeździe na czas – H4), któremu do podium zabrakło zaledwie 11 s, Dominika Putyra i Ewa Bańkowska (w parakolarskiej jeździe na czas), które brązowy medal przegrały o 10 s, Łukasz Mamczarz (w skoku wzwyż – kat. T63) zajął 4. miejsce z najlepszym wynikiem w tym sezonie (1,80), Joanna Oleksiuk (w pchnięciu kulą – F33) z wynikiem 6,40 m zajęła 5. lokatę, Justyna Kiryła i Aleksandra Tecław (w rywalizacji tandemów ze startu wspólnego na dystansie 92 km) zajęły 4. miejsce, Katarzyna Kozikowska (w parakajakarskim finale na 200 m – kl.3) była na 4. pozycji, a do brązu zabrakło jej zaledwie 0,4 s, Tomasz Pauliński (w pchnięciu kulą – F34) uzyskał najlepszy wynik w tym sezonie (11,09 m) i do trzeciego miejsca zabrakło mu 27 cm, Rafał Rocki (rzut dyskiem -F52) choć udało mu się pobić swój rekord życiowy (19,51 m) ostatecznie uplasował się na 4 miejscu.

Biało-Czerwoni po powrocie zostali przywitani na płycie lotniska specjalną asystą i salutem wodnym, a później w hali przylotów przez liczną grupę kibiców i dziennikarzy. ■

Ministerstwo Sportu

Turcja ponownie Mistrzem Europy

Turcja podczas rozgrywanych w Krakowie mistrzostw Europy w ampfutbolu nie miała sobie równych. 29 goli i tylko dwa stracone. Mecz finałowy był dla mistrzów Europy kolejnym dniem „w biurze".

RAFAŁ SUŁEK

Fot. Rafał Sułek

W drodze do finału drużyna Hiszpanii zdobyła dwadzieścia jeden bramek, z czego zapisała na swoim koncie dwa zwycięstwa w regulaminowym czasie gry, jeden remis – z biało-czerwonymi (w fazie grupowej) oraz pokonała, po serii rzutów karnych, reprezentację Anglii. Ich rywale – Turcy, podczas całego turnieju strzelili aż dwadzieścia dziewięć bramek – tracąc tylko dwie (w meczu z Rosją w półfinale) i wygrywając wszystkie swoje mecze w turnieju.

Hiszpanie, zagwarantowali sobie udział w mecz u o złoto, wygrywając w sobotnim półfinale z biało-czerwonymi 2:1.

Mecz finałowy miał wyjątkowo jednostronny przebieg. Drużyna Turcji bardzo szybko narzuciła swój styl gry i zepchnęła rywali pod własną bramkę. Gdy już Hiszpanom udawało się dostać w okolice pola bramowego rywali, to ci – bardzo szybko i skutecznie wyprowadzali kolejne kontrataki. Pierwsza bramka dla Turków padła już w szóstej minucie. Trzy minuty później było już 2:0, a do przerwy obrońcy tytułu mistrzowskiego strzelili kolejne dwie. Po zmianie stron, nie trzeba było długo czekać na następne bramki. Pierwsza akcja po wznowieniu gry i pada piąty gol dla Turków. Na kolejną trzeba było poczekać... minutę.

Po ostatnim gwizdku sędziego, trofeum mistrzostw Europy w ampfutbolu kolejny raz powędrowało do reprezentantów kraju „Czterech Mórz", którzy w finale pokonali ostatecznie Hiszpanię 6:0.

Mecze o miejsca 5-13

W niedzielne popołudnie humor poprawili sobie Anglicy, którzy w ostatnim meczu (o 5. miejsce) pokonali Włochów 4:0. Hat-tricka skompletował obchodzący tego dnia urodziny Michael Chambers, a wynik ustalił David Tweed. Kluczowe podanie przy golu tego ostatniego zaliczył Thomas Atkinson, 17-letni bramkarz, który w wypadku samochodowym stracił rękę i nogę. Na boisku występuje więc z protezą dolnej kończyny, co jest prawdziwym ewenementem.

Siódme miejsce wywalczyli Francuzi, którzy pokonali Irlandczyków. Dużą cegiełkę do zwycięstwa dołożył Billy Lunaschi, który 2 października zadebiutuje w barwach Widzewa Łódź w PZU Amp Futbol Ekstraklasie.

Odnotować należy również sukces Gruzinów, którzy po rzutach karnych pokonali Ukrainę i zajęli 11. miejsce. Wspaniałą radość swoich reprezentantów kibice na stadionie Garbarnii oglądali również po zwycięstwie Izraela nad Belgią. Zawodnicy ze śródziemnomorskiego kraju zajęli przedostatnią pozycję, ale cieszyli się jakby zostali mistrzami. – Czuję się fantastycznie! – wykrzyczał tylko Or Hershkovitz, bramkarz Izraelczyków.

Mecz Belgia – Izrael zakończył się wyjątkowo. Sędzia główny spotkania Ian Clarke poprowadził międzynarodowy mecz ampfutbolu już po raz setny i otrzymał owację na stojąco oraz pamiątkową koszulkę od pozostałych arbitrów turnieju. ■

Fot. Mateusz Misztal

Chłopaki też lubią brąz

8 dni zmagań, 14 drużyn, 38 meczów, 159 goli – tak w wielkim skrócie można podsumować mistrzostwa Europy w ampfutbolu. W trakcie rozgrywanego w Krakowie turnieju Biało-Czerwoni – podobnie jak podczas ostatnich ME w Turcji – wywalczyli brązowy medal.

MATEUSZ MISZTAL

Mistrzostwa Europy za nami. Piękny był to czas, bo wypełniony piłkarskimi emocjami – dodajmy, że bardzo różnymi emocjami – były łzy radości po zwycięstwie, ale i łzy smutku po porażce. Planowo miał on odbyć się w 2020 roku. Pandemia koronawirusa musiała te plany zrewidować i trzeba było przenieść imprezę dokładnie o rok.

W turnieju miało wziąć udział 16 zespołów. Ostatecznie w Krakowie zameldowało się 14 ekip (dwie grupy były trzyzespołowe). W EURO 2021 wzięły udział reprezentacje: Anglii, Francji, Grecji, Rosji, Irlandii, Niemiec, Belgii, Turcji, Włoch, Gruzji, Hiszpanii, Ukrainy, Izraela i Polski.

Mecz otwarcia

Mecze amfutbolowego EURO rozgrywane były na trzech krakowskich stadionach: Garbarni, Prądniczanki i Cracovii.

Turniej rozpoczął mecz Polska – Ukraina. Zanim piłkarze pojawili się na płycie boiska stadionu Cracovii, odbyła się ceremonia otwarcia. W jej trakcie wystąpił m.in. chór Sound'n'Grace, który wykonał utwór „Razem", oficjalny hymn mistrzostw Europy.

Biało-Czerwoni pokonali gości, zdobywając trzy bramki i zachowując czyste konto. Znakomicie w tym spotkaniu spisywał się bramkarz reprezentacji Ukrainy. Strzelecka niemoc została przełamana w drugiej połowie. W 32 minucie meczu, premierowego gola podczas tegorocznego EURO zdobył Krystian Kapłon. Cztery minuty później na 2:0 podwyższył Bartosz Łastowski, który w samej końcówce meczu wpisał się na listę strzelców po raz drugi.

– Ta pierwsza połowa nie wyglądała tak, jak chcieliśmy – podkreślił w wywiadzie pomeczowym dla TVP Sport Bartosz Łastowski. – Mieliśmy trochę waty w nogach, na szczęście była przerwa, wytłumaczyliśmy sobie każdy aspekt – dodał.

Na trybunach zasiadło 6 407 widzów. – Pierwszy raz graliśmy przy takiej publiczności. Wiadomo, że dla niektórych stres lub poziom przemotywowania czy właśnie ekscytacji powodował brak skuteczności i brak większej koncentracji – mówił z kolei tuż po meczu z Ukrainą, Kamil Grygiel.

Fot. Mateusz Misztal

Mecz o awans

Wyjście z grupy Polacy mogli sobie zapewnić już w drugim meczu fazy grupowej. O ile anturaż meczu otwarcia nieco stresował, o tyle w meczu z Izraelem stresu nie było już widać. Wynik 8-0 idealnie oddawał to, co działo się na boisku. To podopieczni Marka Dragosza dominowali i ich zwycięstwo nawet przez moment nie było zagrożone.

Jako pierwszy na listę strzelców wpisał się najstarszy w zespole Tomasz Miś. Na 2:0 podwyższył Kamil Grygiel i swoje trafienie zadedykował fizjoterapeutce Zofii Kasińskiej, do której podbiegł tuż po zdobyciu gola. To ona wykonała wiele pracy, by Grygiel mógł w tym turnieju zagrać. W doliczonym czasie pierwszej połowy, piłkę w siatce umieścił jeszcze Bartosz Łastowski. Druga połowa to kopia pierwszej. To Polacy narzucili swój styl gry i nie pozwalali rywalom na wyjście z własnej połowy. Tuż po wznowieniu piłkę w bramce umieścił Adamczyk, a kilka minut później gola zdobył Kapłon. W 41 minucie strzał oddawał Kapłon, ale piłkę odbił jeszcze interweniujący obrońca Yoav Tsarfati i to jemu został zapisany gol samobójczy. Siódmą bramkę zdobył Miś, a gol na 8:0 padł już w doliczonym czasie – jego autorem był Przemysław Fajtanowski.

Stadion Prądniczanki podczas meczu Biało-Czerwonych odwiedzili Radosław Majewski (piłkarz, były reprezentant Polski i zawodnik m.in. Lecha Poznań, obecnie gra w Wieczystej Kraków) i Krzysztof Golonka (mistrz świata trików piłkarskich i finalista programu „Mam Talent" w telewizji TVN).

O pierwsze miejsce w grupie

Do pierwszego miejsca w grupie wystarczał remis z Hiszpanią, a to dlatego, że nasz zespół miał lepszy bilans bramkowy od rywali. Jeśli meczu nie można wygrać, trzeba go zremisować. Stara piłkarska prawda miała zastosowanie także i podczas tego spotkania. Mecz z Hiszpanią miał być tym najtrudniejszym w fazie grupowej i rzeczywiście był.

Hiszpanie lepiej weszli w mecz. Już w piątej minucie, po dobrze rozegranej akcji, za sprawą Davida Mendesa, umieścili piłkę w siatce. Polacy wyrównali w drugiej części meczu. W 43 minucie sędzia odgwizdał zagranie kulą i jako że było to w polu karnym, to arbiter wskazał na ósmy metr (w ampfutbolu rzut karny wykonywany jest z punktu oddalonego o osiem metrów od linii bramkowej). „Ósemkę" na gola zamienił Krystian Kapłon. Jak sam podkreślił przed kamerami TVP Sport, podczas wykonywania rzutu karnego czuł ogromny spokój.

– Czasami takie mecze trzeba zagrać. Mam nadzieję, że dramaturgia wyna-

grodziła taką sobie jakość widowiska. Nie jest tajemnicą, że nie chcemy grać w ten sposób, nie lubimy w ten sposób funkcjonować na boisku, tak bardzo rozrzuceni – mówił po meczu w studiu TVP Sport, trener Marek Dragosz.

O półfinał

O awans do strefy medalowej Polacy zmierzyli się z Francją (z drugim zespołem z grupy B). Biało-Czerwoni – niesieni znakomitym dopingiem licznie zgromadzonych na trybunach kibiców – nie pozwalali Francuzom na zbytnie rozwinięcie skrzydeł. Już w siódmej minucie piłkę w siatce umieścił Kamil Grygiel. Pierwsze 25 minut meczu to dominacja zawodników w biało-czerwonych trykotach. Polacy stworzyli sobie jeszcze kilka sytuacji do podwyższenia prowadzenia. Najlepszą miał Bartosz Łastowski.

Po powrocie z szatni mecz nie uległ większej zmianie. To podopieczni trenera Marka Dragosza utrzymywali się przy piłce i kontrolowali przebieg spotkania. Nie zmienił się też strzelec drugiego gola, bo w to właśnie Grygiel wpakował piłkę do siatki w 35 minucie gry.

– Myślę, że mecz był pod kontrolą. Ktoś powie, że fajnie się dla nas ułożył, bo strzeliliśmy szybko bramkę, no ale tak właśnie zakładaliśmy, żeby napędzać się od pierwszej minuty, żeby szukać tych okazji, finalizować akcje jak najszybciej, i to że ta bramka wpadła tak szybko, to efekt naszego założenia – wskazywał tuż po meczu w rozmowie z naszą redakcją trener Marek Dragosz.

– Ten mecz poszedł nam zgonie z planem. Znaliśmy swoją siłę, wiedzieliśmy, że jesteśmy od Francji lepsi. Wreszcie było widać spokój w naszej grze. Myślę, że kontrolowaliśmy przez cały mecz to spotkanie. Dwa gole zero kontuzji, zero kartek – taki był cel na ten mecz – zaznaczył z kolei Mateusz Widłak, prezes Amp Futbol Polska.

Znów Hiszpania

Cztery ostatnie mecze turnieju (półfinały, mecz o 3. miejsce i finał) gościł stadion Cracovii. W półfinałowym starciu Polacy trafili na Hiszpanię, z którą rozegrali trzeci mecz w fazie grupowej. Nie zabrakło znakomitych kibiców. Wśród tych, którzy wspierali reprezentację z trybun był też Prezydent RP Andrzej Duda.

Tuż przed pierwszym gwizdkiem uhonorowano kapitana reprezentacji Przemysława Świercza, dla którego był to 100. mecz z orłem na piersi.

Podopieczni Marka Dragosza dobrze weszli w mecz. Od początku tworzyli sytuacje i szukali gola, który dałby prowadzenie w meczu. Jednak to rywale jako pierwsi wpakowali piłkę do siatki – uczynił to Fran Castilla. Dwie minuty później, tuż przed gwizdkiem kończącym pierwszą połowę, wyrównał Bartosz Łastowski, który popisał się pięknym uderzeniem z rzutu wolnego.

W 36 minucie gry Hiszpanie znów wyszli na prowadzenie – Adrian Castro uderzył z rzutu wolnego z tego samego miejsca, z którego zrobił to Łastowski. Podopieczni Marka Dragosza rzucili się do odrabiania strat, ale rywale znakomicie radzili sobie w defensywie. Hiszpanie kończyli mecz w osłabieniu, bo w doliczonym czasie gry drugą żółtą i w konsekwencji czerwoną kartę obejrzał David Mendes. Po ostatnim gwizdku nie brakowało łez, bo do zdobycia gola wyrównującego, który dałby dogrywkę, zabrakło naprawdę niewiele.

– Graliśmy tak jak chcieliśmy, zrobiliśmy wszystko to, co chcieliśmy, zrobiliśmy to najlepiej jak potrafiliśmy, włożyliśmy w ten mecz wszystko co umiemy, całe serducho, i dostaliśmy w łeb, przegraliśmy 2-1. W tych emocjach teraz – bo wszystkim jest nam przykro – analiza tego co się stało w tym momencie turnieju jest bezcelowa, bo przyjechaliśmy na tutaj walczyć o medal i ten medal ciągle jest w naszym zasięgu – mówił na pomeczowej konferencji prasowej trener, Marek Dragosz.

W konferencji udział wziął także kapitan zespołu – Przemysław Świercz. – Czułem, że mamy ten mecz pod kontrolą. Graliśmy to, co chcieliśmy grać. Wychodząc na drugą połowę chcieliśmy strzelić drugą bramkę i ten mecz wygrać. Niestety stało się inaczej – zaznaczył.

O brąz

W meczu o brązowy medal mistrzostw Europy zmierzyły się reprezentacje Polski i Rosji. W pierwszej połowie spotkania zarówno jedni jak i drudzy stworzyli sporo okazji do zdobycia gola. Znakomicie między słupkami spisywali się obaj bramkarze. Pierwsze 8-10 minut to koncertowa gra Polaków. Później jednak coraz śmielej zaczęli grać rywale. W kilku sytuacjach świetnie spisał się Igor Woźniak.

Najbliżej zdobycia gola Polacy byli tuz przed przerwą, gdy w polu bramkowym sfaulowany został Kamil Grygiel. Do wykonania rzutu karnego podszedł sam poszkodowany i pomylił się nieznacznie. Po tej sytuacji sędzia zaprosił obie ekipy do szatni.

Na drugą połowę Biało-Czerwoni wyszli z jednym założeniem – strzelić gola. Ta sztuka powiodła się w 33 minucie, a piłkę w siatce umieścił wprowadzony w drugiej połowie na boisko Jakub Kożuch. W kolejnych minutach pojawiły się okazje do podwyższenia wyniku, jednak zawodziła skuteczność.

Rosjanie do ostatnich sekund starali się zdobyć gola, który dałby im dogrywkę. Brakowało jednak celności, a gdy już strzał zmierzał w światło bramki, to na posterunku był Woźniak.

Polacy – podobnie jak podczas ostatniego turnieju w 2017 roku – zostali brązowymi medalistami mistrzostw Europy w ampfutbolu.

– Trudno to opisać, jesteśmy mega szczęśliwi, to spełnienie marzeń. Mecz był trudny, Rosja jest wymagającym rywalem, ale udało nam się zdobyć tego wymarzonego gola – mówił tuż po meczu Przemysław Fajtanowski, który w turniej rangi mistrzowskiej debiutował. – Wykonaliśmy kawał świetnej pracy – dodał.

– Jesteśmy trzecią drużyną Starego Kontynentu. Chłopaki zagrali fantastyczny mecz, który chciało się oglądać bardziej niż nie jeden – z całym szacunkiem – mecz piłki jedenastoosobowej – mówił na pomeczowej konferencji prasowej, trener Marek Dragosz.

Ryszard Rynkowski śpiewał w jednej z piosenek, że „Dziewczyny lubią brąz". Obserwując radość naszych reprezentantów tuż po meczu o 3. miejsce bezapelacyjnie stwierdzić można, że chłopaki też lubią brąz. ■

„Zespół buduje się głównie poza boiskiem”

Do kogo w szatni należy ostatnie słowo tuż przed meczem? Czy trudno jest razem być ze sobą przez cały turniej? Gdzie i jak buduje się piłkarską rodzinę? Jak smakuje brąz mistrzostw Europy? Tuż po meczu o trzecie miejsce rozmawiałem z trenerem Markiem Dragoszem. Reprezentację tworzył od samego początku. Dziesięć lat temu objął jej stery i prowadzi po medale.

MATEUSZ MISZTAL

Pójdziecie dziś spać?

Nie, nie pójdziemy dziś spać, będziemy balować do rana. To jest bardzo proste, mamy prawo do tego i pewnie każdy facet na naszym miejscu zrobiłby tak samo.

Zacznijmy od samego początku. Jak to się stało, że został pan trenerem reprezentacji Polski w ampfutbolu?

W październiku minie 10 lat od kiedy to się wydarzyło. Nie powiem, że przez przypadek. Dostałem taką propozycję od Mateusza Widłaka (obecny prezes Amp Futbol Polska – red.), pojechałem na pierwszy trening i od pierwszego gwizdka jestem do dziś. Spodobał mi się ten projekt, ponieważ był nowy, był takim, który można było zrobić po swojemu, odcisnąć swoje piętno. Rozwijaliśmy to, Mateusz (Widłak – red.) ze strony organizacyjnej, ja ze strony sportowej. I cóż, chyba warto było, by te dziesięć lat pracować po to, by jak by nie było, kilka sukcesów odnieść.

Myślał pan wtedy – na samym początku tej przygody – że rozwinie się to tak bardzo, jak widzimy to dziś?

Na pierwszym treningu powiedziałem chłopakom, że dowiedziałem się, że za rok są mistrzostwa świata w Kaliningradzie i zrobię wszystko, by na nie pojechać i to była jedyna rzecz o której myślałem wtedy. Żeby pojechać, żeby tego dotknąć, żeby się tego uczyć, żeby to obserwować, natomiast gdyby mi ktoś wtedy powiedział, że za dziesięć lat będziemy rozmawiać o takich realiach, o tym co się wydarzyło tutaj w Krakowie przez miniony tydzień, to raczej bym nie uwierzył w to.

Ampfutbol w Polsce staje się coraz bardziej popularny. To było widać dziś i przez ostatnie dni. Czy wzorem Turcji uda się kiedyś – być może na turnieju rangi mistrzostw świata – zapełnić u nas stadiony?

Nie ukrywam, że mam takie marzenie. Bardzo bym chciał, żeby ten turniej, który tu właśnie kończymy można było spożytkować również w taką stronę, żeby dzieci, które uprawiają tę odmianę piłki nożnej, żeby ludzie, którzy jak kiedyś mówiłem „pochowali się w szafach” tę szafę otworzyli i wyszli uprawiać sport, jakikolwiek. Jak będą uprawiać ampfutbol, to też będzie super. Wtedy będzie więcej klubów, wtedy ten sport będzie bardziej masowy, wtedy kadra będzie mocniejsza, wtedy wszystkie projekty dziecięce, juniorskie, również będą się rozwijać, a jak to wszystko będzie się rozwijać, to i siłą rzeczy na trybunach będzie coraz więcej kibiców.

Wspomniał pan o projekcie junior amp futbol. Widzi pan w tych dzieciach kogoś na miarę Bartka Łastowskiego?

Pewnie, że tak. Tam są dzieciaki, które są zakochane w ampfutbolu i które mają dziś dziesięć lat, a za sobą dwa lata treningów. I są tak „zajawione”, że nawet rodzice przeklinają, że muszą grać razem z nimi. Nie wiadomo co się wydarzy, tutaj akurat specyfika sportu jest taka, że skauting nie istnieje, więc gdzieś w perspektywie lat mogą się nam pojawić kolejne perełki i wierzę w to, że przez długie lata będziemy mogli wokół tych chłopców, którzy dziś zdobyli medal, osiemnasto-, dzwudziesto-, dwudziestoczteroletnich, budować taki kręgosłup i opakowywać go właśnie chłopcami, którzy z tego juniorskiego projektu będą tutaj docierać.

Do kogo w szatni tuż przed meczem należy ostatnie słowo?

Do mnie. Jestem najstarszy i mam prawo do tego.

Miał być medal mistrzostw Europy i jest, jest medal brązowy. Czuje pan tylko radość czy jednak jest też lekki niedosyt?

Gdybyśmy zdobyli wicemistrzostwo Europy, to mówilibyśmy, czy nie żal nam, że nie zostaliśmy mistrzami. Zdobyliśmy brązowy medal i to jest coś z czego powinniśmy się cieszyć.

Spędziliście ze sobą dużo czasu, bo to było kilka dni razem. Razem w pokoju hotelowym, razem na śniadaniu, obiedzie, kolacji, w autobusie i tak dalej. Co jest kluczem do tego, żeby zbudować taki kolektyw, jaki widzieliśmy dziś?

To jest moja tajemnica, nie mogę tego powiedzieć (śmiech). A tak poważnie... To był proces, proces, który trwał nie tylko na boisku, głownie poza nim. Ja wierzę w to, że zespół buduje się głównie poza boiskiem. I to, co się działo przez ostatnie lata, to w jaki sposób starałem się chłopaków uświadamiać, nakierunkowywać, czasem trochę z boku, czasem na górze, czasem frontem do nich, spowodowało że ten zespół funkcjonuje właśnie tak jak funkcjonuje. Nie mamy siebie dość. Myślę, że też wiemy kiedy potrzebujemy od siebie odpocząć. Tak też było w tym turnieju. W czwartek chłopcy mieli pierwszą część dnia wolne, właśnie po to, żebyśmy mogli się „odmóżdżyć”. A nie dalej jak trzy lata temu w Meksyku chłopcy sami powiedzieli, że tworzymy piłkarską rodzinę, że możemy mówić o medalu, i dla mnie jako trenera, to chyba jest największy sukces właśnie.

Plany na najbliższą przyszłość?

Najbliższa przyszłość jest taka, że będziemy pić alkohol całą noc, a od jutra będziemy zastanawiać się nad mistrzostwami świata. ■

KRAKOW 2021
EUROPEAN AMPUTEE
FOOTBALL CHAMPIONSHIP

KRAKOW 2021

EUROPEAN AMPUTEE
FOOTBALL CHAMPIONSHIP

Więcej zdjęć z fazy pucharowej turnieju znajdziesz na razemztoba.pl